PL ISSN 0032-4752

1
1982

PORADNIK bibliotekarza

P 6

MIESIĘCZNIK

TREŚĆ

Od redakcji 3

Krystyna Kuźmińska: Kształcenie i doskonalenie w zawodzie bibliotekarza (I) 4

Bolesław Howorka: Wybrane problemy organizacji w bibliotece (III) . . . 8

Helena Radlińska o patriotycznej funkcji książki i biblioteki 11

Jan Flasza: Regionalna kartoteka osobowa 12

Zdzisław Czyż: Jak usprawnić pracę zespołów samokształceniowych nauczycieli — bibliotekarzy? 14

Teodor Zbierski: Polskie normy i gospodarka normami w bibliotece szkolnej . 16

Tadeusz Gierymski: Pomoc bibliotek pedagogicznych jest nieodzowna . . . 23

Izabela Nagórska: O kiążkę dla chorych i niepełnosprawnych 24

Danuta Giewartowska: Książki na które czekamy 26

O książce mówionej **(Stanisław Machowiak)** 26

Jan Burakowski: Temat nieobecny — etyka zawodowa bibliotekarza 27

Słowo wiatr — pismo grunt

abc: Pokojowa nagroda Nobla i parę innych spraw 29

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

1
387

ROK XXXIV LIPIEC 1982

OD REDAKCJI

Po półrocznej przerwie spowodowanej zawieszeniem w stanie wojennym wznawiamy wydawanie „Poradnika Bibliotekarza", nie przewidując ani specjalnej zmiany programu, ani adresata. Nadal, zgodnie z najlepszą wolą, pragniemy służyć sprawom bibliotekarstwa powszedniego i zwyczajnego, pisanego z małej litery, które jest chlebem codziennym najliczniejszej grupy bibliotekarzy w naszym kraju — w małych miastach i miasteczkach, w szkołach, w zakładach pracy, w placówkach o niewielkiej obsadzie, lecz prowadzonych ambitnie ku wszechstronnemu pożytkowi czytelników. Żywimy głębokie przeświadczenie, że tam właśnie dokonują się dla czytelnictwa powszechnego, a przez nie dla kultury społeczeństwa, procesy najważniejsze, w znacznym stopniu stanowiące o poziomie świadomości narodowej i obywatelskiej jego członków, o ich uczestnictwie w dorobku myśli i czynów, ukształtowanym w przeszłości i pomnażanym wysiłkiem współczesnych.

W szczególnie trudnych dniach obecnych powinności bibliotekarzy wobec czytelników mnożą się, wymagając zwiększonego wysiłku i gorliwości w pracy, która jest służbą dla człowieka, dla narodu, dla kraju. Nie możemy ustawać ani usprawiedliwiać się, biorąc za powód dotkliwie o sobie dające znać braki. Mimo złej sytuacji na rynku księgarskim wciąż jeszcze mamy z czym przyjść do czytelnika, wciąż jeszcze są czytelnicy, których potrzeba książki sprowadza do naszych placówek, są także ci, których możemy i powinniśmy dla książki pozyskać.

Najważniejszym dla bibliotekarzy zadaniem jest właściwy dobór książki — powinna być wartościowa, dawać materiał do samodzielnych przemyśleń, budzić wiarę w ludzkie siły, tak bardzo potrzebną dziś naszemu społeczeństwu. Nie jest obojętne, co polecamy do czytania — w panującym zamęcie ideowym bibliotekarz nie może zgubić z pola widzenia faktu, że ponosi w swym sumieniu odpowiedzialność za propagowanie treści.

Biorąc pod uwagę te sprawy, „Poradnik Bibliotekarza" będzie w miarę skromnych możliwości służył pomocą zarówno w zakresie organizacji warsztatów, jak i pracy z czytelnikiem. Niezbędny jest jednak kontakt Czytelników z redakcją. Zapraszamy do dyskusji i dzielenia się osiągnięciami. Chcemy rozwinąć na łamach pisma szerszą wymianę poglądów, doświadczeń, sposobów pokonywania trudności, w przekonaniu że — sprawdzone w jednej bibliotece — mogą posłużyć za przykład innym i przyczynić się do złagodzenia ciężkiej sytuacji. Trzeba jednak do tego zwiększenia aktywności Czytelników, przełamania oporów, zmiany stosunku do pisania, wyzwolenia się z piórowstrętu, jaki niestety dość powszechnie panuje w naszym bibliotekarskim środowisku. Piszcie o sobie i o swojej pracy, a także o tych, których cenicie szczególnie. Piszcie listy i przysyłajcie zdjęcia. Wszystko to stanowić może cenną dokumentację bibliotekarstwa naszych czasów. Wspólnym wysiłkiem, korzystając z doświadczeń, zdołamy też zrobić więcej, lepiej i łatwiej niż w pojedynkę.

Zapraszamy!

KRYSTYNA KUŹMIŃSKA
WARSZAWA

KSZTAŁCENIE I DOSKONALENIE W ZAWODZIE BIBLIOTEKARZA

UWAGI WSTĘPNE

Program rozwoju bibliotekarstwa polskiego do 1990 roku określa funkcje książki i biblioteki we współczesnym społeczeństwie jako warunkującą i dynamizującą społeczno-gospodarczy i kulturalny rozwój kraju.

Obieg książki, usług bibliotecznych powinien nadążać za gwałtownie rosnącymi potrzebami w zakresie informacji, kształcenia i doskonalenia zawodowego, wyzwalania twórczych inicjatyw we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, nauki i techniki.

Kształtowanie się społecznych funkcji bibliotek warunkują: rozwój oświaty, zapewnienie powszechnego uczestnictwa w procesach kształcenia ogólnego i zawodowego, zmiany w strukturze wykształcenia społeczeństwa, rozwój nauki.

Program przedstawia ogólne postulaty dotyczące poprawy struktury wykształcenia pracowników bibliotek, dostosowania poziomu przygotowania do zadań nowoczesnych placówek oświatowych, kulturalnych i naukowych.

Raport o stanie bibliotek i *Program rozwoju* przedstawiają aktualną sytuację w dziedzinie zatrudnienia w bibliotekach, ustawiają także ogólną prognozę dotyczącą zapotrzebowania na absolwentów szkół bibliotekarskich do 1990 roku. W dokumentach tych został przedstawiony postulat dotyczący ustalenia rzeczywistego zapotrzebowania w zakresie zatrudnienia bibliotekarzy i dokumentalistów w różnych sieciach bibliotecznych i ośrodkach informacji.

Jak wygląda w świetle dokumentów i postulatów przygotowanie pracowników bibliotek oraz ich kształcenie, przedstawię niżej, egzemplifikując szerzej zagadnienia na przykładzie bibliotek publicznych.

UWAGI O PROCESIE PRZEMIAN KADROWYCH

Brak jednolitych danych liczbowych oraz opracowań dotyczących zatrudnienia i struktury wykształcenia kadry bibliotek ogólnokrajowej sieci utrudnia analizę sytuacji, nie pozwala na postawienie właściwych diagnoz i nakreślenie perspektywicznego planu zapotrzebowania na pracowników bibliotek.

Jakościowe zmiany w strukturze wykształcenia, jako wynik działalności ośrodków kształcenia i dokształcania bibliotekarzy, można w sposób stosunkowo pełny przedstawić na przykładzie bibliotek publicznych. Z uwagi na zasięg oddziaływania obejmują one swoimi wpływami 2/3 osób, które mają kontakty z czytelnictwem, tzn. (7.387 tys., w tym 3.211 tys. na wsi) mają dużą sieć (9.315) placówek i są chłonnym rynkiem pracy — zatrudniają blisko połowę pracowników etatowych ogólnokrajowej sieci bibliotecznej.

Wzrost liczby pracowników kwalifikowanych, a za takich uważa się pracowników posiadających średnie i wyższe wykształcenie bibliotekarskie, zmiany struktury wykształcenia ogólnego kadry to proces powolny, podlegający w różnych latach zahamowaniom, związany w dużej mierze z sytuacją materialną tej grupy zawodowej.

Znacząca poprawa poziomu wykształcenia pracowników nastąpiła w r. 1979, kiedy to pracownicy z wykształceniem wyższym stanowili 13,5% ogółu pracowników etatowych (1584); w tej liczbie duży był przyrost pracowników z ukończonymi studiami bibliotekoznawczymi — od r. 1976 przybyło ich 284. W poprzednich okresach zmiany następowały bardzo powoli, rocznie przybywało w bibliotekach publicznych zaledwie kilku absolwentów studiów bibliotekoznawczych, a odsetek pracowników z wyższym wykształceniem bibliotekarskim utrzymywał się niezmiennie przez lata w granicach 5%; obecnie wynosi 7,4%.

Pracownicy z wykształceniem równorzędnym ze studium bibliotekarskim stanowią 10,8%; w ostatnim okresie przybyło ich 414. Natomiast grupa średniego personelu bibliotecznego uległa wyraźnemu zmniejszeniu (o 207 pracowników), mimo dużego przypływu absolwentów, zwłaszcza po studiach zaocznych, ze szkół policealnych.

Proces kurczenia się kadry ze średnim przygotowaniem zawodowym tłumaczyć można z jednej strony przechodzeniem części pracowników do wyższej kategorii wypracujących i kursu kwalifikacyjnego, z drugiej strony zaostrzającą się fluktuacją kadr, odchodzeniem bibliotekarzy do innych zawodów, na stanowiska lepiej opłacane.

W sposób widoczny zarysowuje się poprawa stanu kadry na wsi. Wskaźnik kwalifikowanych pracowników etatowych w bibliotekach na wsi wynosi 41,0%, w miejsko-gminnych — 62,2%. Nadal jednak wśród 2500 pracowników niepełnozatrudnionych najwięcej jest tych, którzy mają tylko wykształcenie podstawowe. Pracownicy ci to w dużej mierze długoletni, zbliżający się do wieku emerytalnego, bibliotekarze zatrudnieni w placówkach filialnych.

W bibliotekach wiejskich zatrudnia się znikomą grupę bibliotekarzy z wykształceniem wyższym. A przecież w środowiskach wiejskich mają oni najwięcej do zrobienia, wypełniają najczęściej zadania animatorów działalności kulturalnej, inicjatorów

Tabela ilustrująca zmiany wykształcenia pracowników bibliotek publicznych w latach 1970—1979

Rok	Pracownicy pełnozatrudnieni	Pracownicy z kwalifikacjami											
		Ogółem prac kwalif.	%	Z wyższym wykszt.	%	Z wyższym wyk. bibl.	%	Ze Studium	%	Wyksz. śr. bibl.	%	Przyrost ogółu	%
1970	9 226	4 901	53,1	854	9,3	b. d.	—	442	4,8	3 605	39,1	—	—
1973	10 346	5 664	54,7	891	8,6	531	5,1	476	4,6	4 297	41,5	763	15,6
1976	11 319	7 006	61,9	1 110	9,8	587	5,2	846	7,5	5 050	44,6	1 342	23,7
1979	11 707	7 687	65,7	1 584	13,5	871	7,4	1 260	10,8	4 843	41,4	681	9,7

prac oświatowych. Przywrócenie przywilejów, które otrzymali — na równi z nauczycielami — po 1956 r., tzn. prawa do mieszkania, godziwego wynagrodzenia i innych świadczeń umożliwiających egzystencję, zachęciłoby młodych ludzi kończących studia do osiedlania się na wsi.

Procesy pozytywnej stabilizacji zawodowej hamował ruch kadrowy spowodowany niższymi niż w innych zawodach płacami, a także trudnymi warunkami pracy.

Oddzielnym zagadnieniem jest nieracjonalna gospodarka kadrami, nierównomierne obciążenie czynnościami zawodowymi. Pracowników z wysokimi kwalifikacjami zatrudnia się często do prac nie wymagających dużych sprawności i umiejętności, natomiast na stanowiska wymagające doświadczenia zawodowego, znajomości całokształtu pracy bibliotek (stanowiska kierownicze i instruktorskie) zbyt często stawia się osoby niekompetentne.

Niejednolicie kształtuje się w bibliotekach obciążenie czynnościami zawodowymi. Przeciętnie na jednego pracownika przypada 450 czytelników i 8927 wypożyczeń, a w szeregu bibliotek nawet 11 tys. wypożyczeń. Nadmierne obciążenie zgłaszają zwłaszcza pracownicy działów udostępniania oraz instruktorzy ze względu na uciążliwe wyjazdy.

Niedoinwestowane etatowo są biblioteki gminne. Wydane w r. 1978 podstawowe wskaźniki zatrudnienia w bibliotekach publicznych, mające przyczynić się do poprawy sytuacji oraz do bardziej racjonalnego zatrudnienia, nie są realizowane z przyczyny braku etatów, którymi należałoby wesprzeć biblioteki gminne.

PRZEGLĄD FORM I KIERUNKÓW KSZTAŁCENIA I DOKSZTAŁCANIA

Wyższe szkolnictwo bibliotekarskie

Przygotowanie propozycji w sprawie organizacyjnego systemu szkolnictwa bibliotekarskiego i programu kształcenia poprzedziła szeroka dyskusja w środowisku bibliotekarzy. W r. 1974 zostały opracowane założenia organizacyjno-programowe. Na podstawie tego dokumentu przygotowano plan rozwoju szkolnictwa bibliotekarskiego.

Podstawowe założenia organizacyjne zostały urzeczywistnione. Znalazło to wyraz w utworzeniu przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki:

— kierunku bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w formie bądź zakładu przy instytucie filologii, historii, bądź samodzielnego instytutu. Studia bibliotekoznawstwa funkcjonują w 9 uniwersytetach i 6 wyższych szkołach pedagogicznych (do roku 1974 tylko w 4 uniwersytetach),
— studiów podyplomowych bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w 5 uniwersytetach,
— międzywydziałowych studiów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej (w Łodzi, Krakowie, UAM w Poznaniu); od kilku lat studia te przestały funkcjonować.

Rozwój studiów bibliotekoznawczych został zdeterminowany procesem społeczno-kulturowym, poważnym rozwojem ilościowym bibliotek i ośrodków informacji. Starano się o nadrobienie zaniedbań poprzednich lat, w ciągu których niewiele zrobiono dla rozwinięcia instytucji kształcenia bibliotekarzy. Została utworzona nowa dyscyplina naukowo-dydaktyczna, integrująca zasób wiedzy teoretycznej i praktycznej bibliotekoznawczej z wiedzą dotyczącą wytwarzania, przekazywania i użytkowania informacji naukowej. W trakcie prac nad koncepcją studiów dostrzeżono możliwość przygotowywania na nowym kierunku pracowników księgarstwa, wydawnictw i zawodów pokrewnych, związanych z książką i informacją naukową.

Studia powstawały w warunkach bardzo trudnych, przy braku odpowiedniej kadry nauczycieli akademickich, warsztatów dydaktycznych, przy niedostatku podręczników. Mimo tych przeciwności część nowo

utworzonych zakładów realizuje bardzo ambitnie program kształcenia bibliotekarzy, m.in. UJ i WSP w Krakowie, WSP w Olsztynie i Bydgoszczy.

Za zadanie pierwszoplanowe przyjęto dokształcanie czynnych bibliotekarzy ze wszystkich sieci. Zostały stworzone preferencje kierowania na studia bez egzaminu wstępnego pracowników legitymujących się średnim wykształceniem bibliotekarskim i co najmniej 2-letnim stażem pracy zawodowej.

Stosowana praktyka przyjmowania na studia bez egzaminu oraz rejonizacja skierowań jest kontrowersyjna, budzi sprzeciw organizatorów kształcenia w szkołach wyższych. Jest to zrozumiałe, szczególnie w odniesieniu do Instytutu Bibliotekoznawstwa w Uniwerstytecie Warszawskim, w którym na studiach o profilu matematycznym kształcą się pracownicy z województw wschodnich, często nie mający dostępu do odpowiedniej literatury, wystarczającego przygotowania do przyswojenia sobie wiedzy statystycznej, matematycznej. Dla wyrównania startu uczących się czasami obniża się poziom nauczania, wymagań stawianych słuchaczom. Te ułatwienia zdają się być szkodliwe dla nowej dyscypliny dydaktycznej i naukowej.

Procesy dydaktyczne realizowane są w większości przez młodych pracowników nauki, asystentów. Przeprowadzona przed kilku laty analiza rozmieszczenia kadry dydaktycznej wykazała brak około 200 pracowników naukowych. Sytuacja ta uległa w ostatnich latach niewielkiej poprawie, lecz w dalszym ciągu na samodzielnego pracownika naukowego przypada kilkuset studentów. W związku z tym wykorzystywani są pracownicy bibliotek instytutów i szkół wyższych, a także pracownicy naukowi i bibliotekarze dyplomowani bibliotek publicznych. Udział doświadczonych praktyków w procesie dydaktycznym wydaje się być bardzo korzystny, ma również miejsce w szkolnictwie policealnym.

Mówiąc o warunkach studiów trzeba wspomnieć o trudnościach słuchaczy, szczególnie studiów zaocznych. Pracownicy korzystają z niewielkich świadczeń finansowych, koszty podróży zwracane są tylko pracownikom mającym niższe uposażenia. W czasie sesji nie zapewnia się im noclegów w domach studenckich ani wyżywienia w stołówkach. Przywileje te są zarezerwowane wyłącznie dla dokształcających się nauczycieli.

Resorty szkolnictwa wyższego oraz kultury i sztuki podejmują szereg działań zmierzających do zmiany warunków studiów i doskonalenia procesu przygotowania bibliotekarzy. Prowadzi się prace związane z przygotowaniem kadry dydaktycznej. Służą temu spotkania i konferencje metodyczne, „szkoły letnie", seminaria zapoczątkowane przez Instytut Książki i Czytelnictwa na temat metodyki badań czytelniczych. W Instytucie wrocławskim zostały utworzone studia doktoranckie, niestety nie wykorzystywane przez młodą kadrę; seminaria doktoranckie prowadzi się w kilku uniwersytetach.

Starano się też złagodzić niedostatek wyposażenia szkół w sprzęt dydaktyczny, reprograficzny. Resort kultury i sztuki przesłał do resortów apele zachęcające do współpracy z uczelniami, propozycje udostępniania pracowni, laboratoriów, zasilania kadry dydaktycznej, wyposażania pracowni. Kilka szkół nawiązało kontakty z wiodącymi zakładami przemysłowymi i ich instytutami naukowymi (np. UJ i WSP w Krakowie).

Nadal nie rozwiązano kwestii podręczników, poradników metodycznych, reprodukowania tekstów źródłowych dla uczących się. Brakuje podręczników do historii bibliotek polskich, współczesnego bibliotekarstwa, informacji naukowej, historii i socjologii literatury, teorii kultury, wybranych zagadnień statystyki, podstaw nauki o organizacji i zarządzaniu z ukierunkowaniem na bibliotekarstwo, pedagogiki społecznej, zagadnień kultury współczesnej, bibliografii, metodyki i organizacji czytelnictwa.

Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy zajmuje się wydawaniem nowocześnie ujętych i opracowanych podręczników, np. o budownictwie bibliotecznym i wyposażeniu, kierowaniu i zarządzaniu biblioteką. Inicjatywę tę podjęło także Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich i zaprojektowało serię wydawniczą, do której wejdą, po przeróbkach redakcyjnych, niektóre podręczniki. Pożyteczne byłoby włączenie wypróbowanych autorów współpracujących z Centrum do przygotowania podręczników akademickich. Również pracownicy Biblioteki Narodowej powinni włączyć się do opracowania wydawnictw dydaktycznych.

Podjęte zostały starania o przyśpieszenie wydania dokumentu określającego prawa i obowiązki pracowników dokształcających się, wprowadzającego korzystniejsze warunki urlopów, dojazdów na sesje, odpłatności za hotele itd.

Co roku rozpoczyna studia bibliotekoznawcze przeszło 900 słuchaczy. Plan przyjęć na I rok studiów w r. akadem. 1980/81 wynosił na studia stacjonarne — 470 miejsc, na studia dla pracujących — 480 miejsc. Proporcje te wydają się być właściwe — *Program rozwoju bibliotekarstwa* formułuje dla uczelni obowiązek przygotowania 800 absolwentów rocznie. Sondaż przeprowadzony przez resort kultury a dotyczący zapotrzebowania bibliotek na absolwentów do 1990 r. ujawnił perspektywę zatrudnienia w bibliotekach publicznych 1640 absolwentów studiów stacjonarnych.

Nieprzewidziane, nowe sytuacje kadrowe, zmniejszenie się dynamiki przyrostu

etatów, blokady, stabilizacja niekorzystnych uposażeń — w dużej mierze korygują negatywnie zatrudnienie absolwentów. Wobec tego zaczęto co roku zbierać za pośrednictwem wydziałów kultury i sztuki urzędów wojewódzkich informacje o możliwościach zatrudnienia absolwentów, uwzględniające dane o stanowiskach, uposażeniach, przydziale mieszkań. Informacje te były przekazywane do wykorzystania szkołom wyższym. Mimo zachęt i przypomnień ani wydziały kultury, ani uczelnie nie informują o faktycznym wykorzystaniu ofert pracy. W ostatnich latach zauważa się brak koordynacji w sprawach zatrudnienia, a produkcja absolwentów zaczyna się jawić jako proces nieuregulowany i niepokojący.

Nowym problemem jest dążenie niektórych uczelni do przedłużenia studiów bibliotekoznawczych, także dla pracujących, do 5 lat.

Tendencja ta jest w większości akceptowana, jednak niektóre środowiska żądają raczej reformy programów niż przedłużania studiów.

Konieczność zatrudniania w bibliotekach dużej grupy pracowników z wykształceniem wyższym różnych specjalności: matematyków, ekonomistów, prawników, biologów, filologów i innych stworzyła potrzebę kształcenia p o d y p l o m o w e g o. Do r. 1970 pracownicy bibliotek z wykształceniem niebibliotekoznawczym byli przygotowywani na korespondencyjnych kursach bibliotekarskich. Po zlikwidowaniu tej formy masowego dokształcania nie wymyślono żadnej formy przysposobienia bibliotekarskiego na poziomie wyższym. Utworzenie studiów podyplomowych bibliotekoznawstwa i informacji naukowej daje takie możliwości, choć w ograniczonym zakresie. Długość cyklu kształcenia, profil studiów, programy zależą od decyzji uczelni. W związku z powyższym w Uniwersytecie Warszawskim kształci się pracowników wyłącznie dla potrzeb ośrodków informacji, w Uniwersytecie Gdańskim — bibliologów, w Uniwersytecie im. A. Mickiewicza — grupę pracowników informacji oraz bibliotekoznawców. W ośrodku tym pobierają naukę wszyscy zainteresowani, którzy trafiają do bibliotek bez przygotowania bibliotekarskiego. W r. akad. 1980/81 podyplomowe studia powstały także w Uniwersytecie Jagiellońskim i Wrocławskim.

Z rozwojem studiów wiąże się plany kształcenia ustawicznego — plany przygotowania kadry naukowo-badawczej i dydaktycznej, wysoko kwalifikowanych specjalistów oraz kadry kierowniczej.

Stosowanie odpłatności za naukę na studiach zmniejsza ich popularność.

(Ciąg dalszy w następnym numerze)

Przypominamy Miłym i Szanownym Czytelnikom, że dysponujemy jeszcze pewnymi ilościami następujących publikacji własnych:

1. DĄBROWSKA W. — **Walka o książkę.** Warszawa 1967 (Reedycja publikacji konspiracyjnej z 1944 r.). **15,— zł**
2. GEITER M., TOKARZ A. — **Wrzesień 1939 w książce, prasie i filmie.** Poradnik bibliograficzny. Wyd. 3. Warszawa 1970. **40,— zł**
3. JEŻYŃSKI S. — **W kręgu książek. Nowe quizy i wieczory literackie i muzyczne.** Warszawa 1976. **70,— zł**
4. KIEDRZYŃSKA W. — **Powstanie warszawskie w książce i prasie. Poradnik bibliograficzny.** Sł. wstępne i aneks W. Bartoszewski. Warszawa 1972. **50,— zł**
5. KOZAKIEWICZ W. — **Czytelnictwo chorych.** Warszawa 1968. **12,— zł**
6. WIĘCKOWSKA H. — **Akademickie kształcenie bibliotekarzy.** Warszawa 1968. **22,— zł**
7. WOŁOSZ J. — **Organizacja biblioteki i kierowanie jej działalnością.** Warszawa 1981. **26,— zł**
8. ŻYDANOWICZ Z. **Bibliografie narodowe bieżące.** Warszawa 1973. **25,— zł**

★

9. **Informator bibliotekarza i księgarza 1979.** Warszawa 1978. **40,— zł**
10. **Informator bibliotekarza i księgarza 1980.** Warszawa 1979. **40,— zł**
11. **Informator bibliotekarza i księgarza 1981.** Warszawa 1980. **43,— zł**
12. **Informator bibliotekarza i księgarza 1982.** Warszawa 1981. **40,— zł**
13. **Literatura piękna.** Adnotowany rocznik bibliograficzny 1975—1976. Warszawa 1980. **151,— zł**
14. **Literatura piękna.** Adnotowany rocznik bibliograficzny 1978. Warszawa 1981. **370,— zł**
15. **Literatura piękna dla dzieci i młodzieży.** R 15. Warszawa 1970. **10,— zł**

Zamówienie prosimy kierować pod adresem: Biuro Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Administracja Wydawnictw 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7.

BOLESŁAW HOWORKA
POZNAŃ — BIBLIOTEKA AKADEMII MEDYCZNEJ

WYBRANE PROBLEMY ORGANIZACJI PRACY W BIBLIOTECE (III)

Struktura organizacyjna biblioteki

Przystępując do budowy struktury organizacyjnej biblioteki, należy dokonać następujących czynności:

1. Wychodząc od zadań biblioteki — trzeba określić zadania cząstkowe, np. w zakresie gromadzenia (m. in. zakupy w „Domu Książki", pozyskiwanie innymi drogami, prenumerata czasopism), opracowania (alfabetycznego, rzeczowego), udostępniania (prezencyjne, wypożyczanie), udzielania informacji (m. in. na zamówienie, z własnej inicjatywy), bibliografowania, działalności wydawniczej, załatwiania spraw organizacyjnych (biblioteki sieci bibliotecznej), załatwiania spraw administracyjno-gospodarczych itp.

2. Łączenia zadań w hierarchię organizacyjną przez wiązanie ich z zasobami ludzkimi (personel biblioteki) i rzeczowymi (lokale i wyposażenie), tworzenie stanowisk pracy, łączenie stanowisk pracy (agregacja) w sekcje, a następnie w oddziały.

3. Ustalanie więzi organizacyjnych pomiędzy komórkami organizacyjnymi biblioteki (elementami systemu).

Więź organizacyjna to rodzaj stosunków między komórkami organizacyjnymi (stanowiskami pracy w bibliotece). Rozróżniamy następujące klasyczne typy więzi organizacyjnych:

1) służbowe (hierarchiczne), z których wynika uprawnienie przełożonego do decydowania, co podwładny ma robić w czasie pracy, do określania zadań, które podwładny ma wykonać;

2) funkcjonalne — polegające na doradzaniu i pomaganiu, a nie dysponowaniu; mogą się one łączyć z pewnymi uprawnieniami hierarchicznymi, przełożony funkcjonalny ma prawo wydawania poleceń tylko w ramach określonych funkcji;

3) techniczne — polegające na wzajemnym uzależnieniu członków zespołu w kooperacji związanej z wymianą zasileń i (albo) informacji;

4) informacyjne — polegające na obowiązku jednostronnego albo też wzajemnego informowania się o wszelkich stanach rzeczy i ich zmianach.

4. Utrwalanie organizacji w dokumencie (statut, regulamin organizacyjny, tablica graficzna), czyli tzw. proces formalizacji.

Tworząc stanowisko pracy koniecznie trzeba określić:

- z a d a n i a, dla których stanowisko to zostało utworzone (np. załatwianie spraw związanych z prenumeratą czasopism), oraz szczegółowe obowiązki pracownika wynikające z tych zadań;
- u p r a w n i e n i a służące do wykonywania tych zadań (np. zbieranie w instytutach uczelni informacji dotyczących potrzeb w zakresie prenumeraty, samodzielnie, na określonych zasadach) i obowiązki (np. terminowe przekazywanie zamówień do przedsiębiorstwa zajmującego się kolportażem) oraz potrzebne przy tym wyposażenie stanowiska pracy (np. w maszynę do pisania);
- zakres o d p o w i e d z i a l n o ś c i (np. za dotrzymanie określonych terminów).

Istotnym problemem związanym z tworzeniem struktury organizacyjnej jest ustalenie liczby pracowników, którymi efektywnie może kierować jeden przełożony. Rozpatrując to zagadnienie należy wyjaśnić kilka pojęć stosowanych w nauce organizacji i zarządzania. Są to następujące pojęcia:

1. Z a s i ę g k i e r o w a n i a określa liczbę wszystkich pracowników podlegających zwierzchnikowi bezpośrednio i pośrednio.

Zasięg kierowania dyrektora biblioteki określa liczba wszystkich jej pracowników, zarówno zajmujących stanowiska kierownicze, jak też i stanowiska szeregowe; podobnie zasięg kierowania kierownika oddziału obejmie zarówno kierowników podlegających mu sekcji, pracowników tych sekcji, jak też i pracowników zajmujących samodzielne stanowiska pracy w oddziale, nie wchodzących w skład tych sekcji.

2. R o z p i ę t o ś ć k i e r o w a n i a określana jest liczbą pracowników bezpośrednio podlegających kierownikowi danego szczebla.

Rozpiętość kierowania dyrektora biblioteki obejmuje wyłącznie tych pracowników, którzy podlegają mu bezpośrednio, np. tylko zastępców dyrektora, zastępcę dyrektora i niektórych kierowników oddziałów, wszystkich kierowników oddziałów itp. Zastępcom dyrektora podlegają bezpośrednio 3—4 kierownicy oddziałów i do tych osób ogranicza się ich rozpiętość kierowania itd.

- F o r m a l n y zasięg i rozpiętość kierowania określone są odpowiednim aktem normatywnym, np. statutem lub regulaminem organizacyjnym biblioteki.
- F a k t y c z n y zasięg i rozpiętość kierowania określa liczba pracowników zatrudnionych w podległej komórce organizacyjnej (komórkach organizacyjnych), np. w całej bibliotece, w oddziale, w sekcji.
- P o t e n c j a l n y zasięg i rozpiętość kierowania określa liczba pracowników, która jest teoretycznie najbardziej uzasadniona z punktu widzenia sprawności kierowania.

Tworząc strukturę organizacyjną trzeba starać się, aby pracownicy zajmujący stanowiska kierownicze mieli właściwie określoną liczbę podwładnych. Warunkuje to skoncentrowanie się na zagadnieniach kluczowych, pozwala na sprawowanie właściwego nadzoru nad podległym personelem.

Najprostsza struktura płaska biblioteki

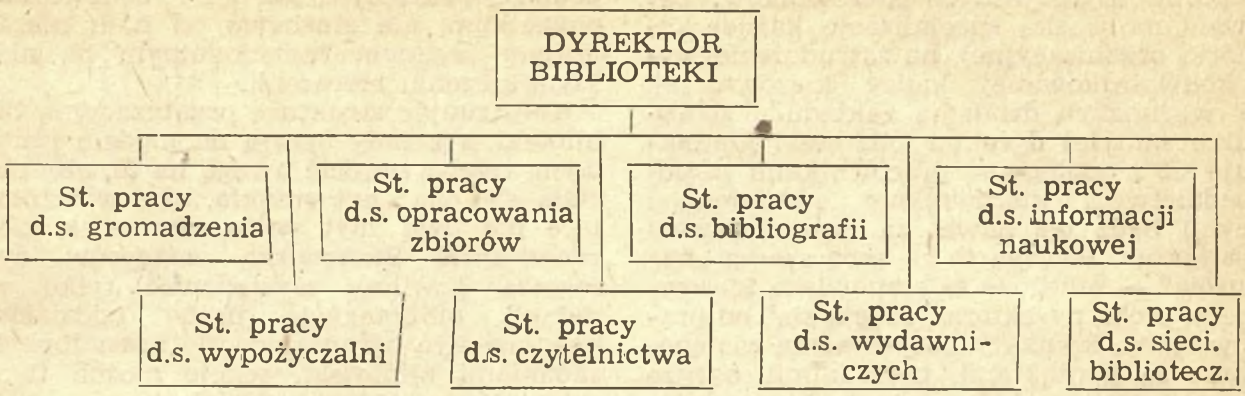

Zła jest taka sytuacja, kiedy zwierzchnik ma zbyt wielu podwładnych. Nie jest on wówczas w stanie efektywnie nadzorować ich pracy, nie może wnikać w sprawy przydzielone im do załatwienia, rzadko kontaktuje się z tymi pracownikami, w związku z czym pilne sprawy są często załatwiane nieterminowo lub też załatwiane z pominięciem przełożonego. Także nie jest dobrze, kiedy kierownik ma za mało podwładnych; jego czas pracy nie jest wówczas w pełni wykorzystany, zajmuje się on drobiazgami, a to na pewno nie wpływa dodatnio na atmosferę pracy, nie jest więc działaniem skutecznym.

Rozpiętość kierowania decyduje o tym, czy dana struktura organizacyjna jest określana jako „płaska" bądź też jako „smukła".

Struktury p ł a s k i e charakteryzują się dużą rozpiętością kierowania oraz małą liczbą szczebli organizacyjnych, natomiast struktury s m u k ł e cechuje mała rozpiętość kierowania i duża liczba szczebli.

Konstruując płaską strukturę organizacyjną biblioteki, stawiamy dyrektora w dosyć trudnej sytuacji; ma on wówczas nielicznych kierowników pośrednich, w zasadzie musi bezpośrednio kontaktować się z dużą liczbą podległych mu pracowników.

Struktura smukła zakłada znacznie lepszą możliwość nadzoru nad działaniami

Smukła struktura organizacyjna biblioteki:

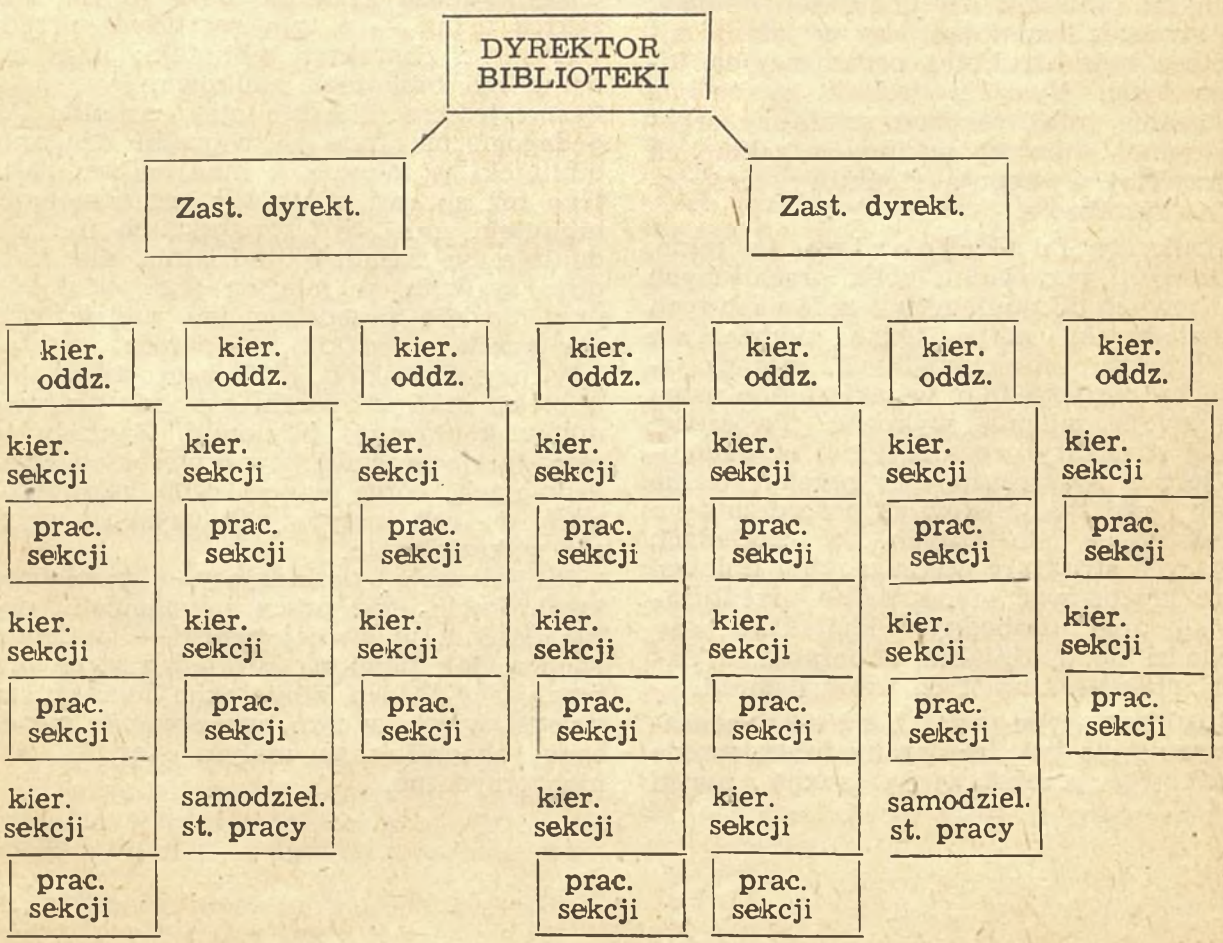

poszczególnych pracowników przez hierarchicznie usytuowanych kierowników, pozwala na wąską specjalizację każdej komórki organizacyjnej, na zatrudnienie wysokokwalifikowanej kadry kierowniczej. W warunkach działania zakładu o strukturze smukłej dyrektor biblioteki kontaktuje się z podległymi pracownikami za pośrednictwem kierowników oddziałów i sekcji bądź też nawet za pośrednictwem zastępców. Pociąga to za sobą szereg „minusów" — mnożone są stanowiska kierownicze, osoba dyrektora „oddala się" od pracowników, kontakty bezpośrednie zastępowane są kontaktami pośrednimi, bardzo często poprzez kilka ogniw hierarchicznych.

Struktury bibliotek mają najczęściej charakter liniowy. Liniowa struktura organizacyjna opiera się na zasadzie jedności zwierzchnictwa. Zgodnie z tą zasadą każdy pracownik ma tylko jednego bezpośredniego przełożonego, od którego otrzymuje polecenia i któremu przekazuje sprawozdania ze swojej działalności. Taka struktura organizacyjna nie wyklucza utworzenia w bibliotece kompetentnych rad specjalistów. Jednakże specjaliści tacy nie mają prawa kontaktować się bezpośrednio z poszczególnymi stanowiskami pracy, podległymi innym kierownikom, mają oni obowiązek przekazywania swoich uwag, rad itp. wyłącznie zwierzchnikowi (dyrektorowi), uwagi te i rady mogą być przekazywane w dół tylko za pośrednictwem przełożonych służbowych.

Struktura organizacyjna wszystkich znanych mi bibliotek ma charakter liniowy; nie stwierdziłem dotąd, aby w jakiejś bibliotece była struktura organizacyjna innego typu. Uważam jednak za celowe wskazanie tutaj, że obok struktury organizacyjnej liniowej w innych zakładach najczęściej występują struktury funkcjonalne i sztabowe.

Struktury funkcjonalne to takie, w których podwładni, obok przełożonych służbowych decydujących o zadaniach tych podwładnych, mają także oddzielnych przełożonych funkcjonalnych, doradzających im bezpośrednio, w jaki sposób mogą oni swoje zadania wykonać. Tworzenie takiej struktury organizacyjnej uzasadnione jest w sytuacjach, gdy przekazywanie uwag i rad specjalistów za pośrednictwem przełożonych służbowych (w zakładach mających strukturę organizacyjną liniową) może powodować niepotrzebne przedłużanie się dróg niezbędnych kontaktów, gdy dochodzi do opóźniania, zubożania, a nawet zniekształcania tych uwag i porad.

Struktury typu sztabowego charakteryzują się tym, że organy funkcjonalne („sztaby") przedstawiają swoje uwagi i rady zarówno tym organom, którym podlegają służbowo, jak też i fachowo odpowiednim, ale służbowo od nich niezależnym organom funkcjonalnym na niższym szczeblu hierarchii.

Konstruując strukturę organizacyjną biblioteki, z zasady opartą na modelu liniowym, trzeba zwrócić uwagę na to, aby nie stała się ona zbyt smukła, aby w bibliotece nie było zbyt wielu stanowisk kierowniczych. Stanowiska zastępców dyrektora powinny występować tylko w dużych bibliotekach, liczba oddziałów powinna być ograniczona do uzasadnionej zadaniami biblioteki, sekcje można tworzyć tylko w dużych oddziałach.

Trudno jest tutaj dawać jakieś recepty, formułować zalecenia, tworzyć wzorce. To, jaka ma być struktura organizacyjna biblioteki, zależne jest od wielu czynników: typu biblioteki, wagi wykonywanych przez nią zadań w ramach ogólnokrajowej lub systemowej sieci bibliotecznej, problemów postawionych przed biblioteką przez użytkowników lub przez jednostkę nadrzędną, występujących trudności w pracy zakładu, warunków lokalowych, sytuacji terenowej, kwalifikacji i liczby pracowników, kwalifikacji osób przewidzianych na stanowiska kierownicze itp.

Biblioteka musi działać sprawnie. Nie jest ona zakładem, który pracuje sam dla siebie, jej zadaniem jest świadczenie jak najlepszych usług użytkownikom, zarówno pracownikom systemu, którego jest elementem, jak też i użytkownikom pochodzącym spoza systemu. Jaki to ma być zakres usług — o tym rozstrzyga przede wszystkim charakter biblioteki; inne zadania ma biblioteka naukowa, inne publiczna, jeszcze inne biblioteka szkolna lub pedagogiczna. Inne są warunki działania biblioteki w mieście, a inne na wsi. Dlatego też sprawa struktury organizacyjnej biblioteki musi być rozstrzygana indywidualnie, w zasadzie oddzielnie dla każdego systemu, w miejscu jego działania, przy udziale przedstawicieli nadsystemu, ale przede wszystkim w oparciu o postulaty użytkowników (dotyczące zadań biblioteki) oraz w oparciu o opinie pracowników konkretnej biblioteki. Zakłady te zatrudniają pracowników o wysokich kwalifikacjach, coraz więcej osób zatrudnionych w tych instytucjach uzyskuje wyższe wykształcenie.

Bibliotekarze posiadający odpowiednie kwalifikacje, staż pracy zawodowej i doświadczenie w swojej pracy — najlepiej wiedzą, jak powinna wyglądać struktura organizacyjna ich biblioteki. Uważam, że przedstawione w tym opracowaniu uwagi będą, chociażby w małym stopniu, dla nich przydatne.

HELENA RADLIŃSKA

O PATRIOTYCZNEJ FUNKCJI KSIĄŻKI I BIBLIOTEKI

W dzisiejszej rzeczywistości uwaga społeczeństwa polskiego kieruje się na sprawy kraju. Dlatego też celowe wydaje się przypomnienie tutaj nauk Heleny Radlińskiej o patriotycznej funkcji biblioteki.

W całej działalności Heleny Radlińskiej widoczna była stale tendencja do wiązania książki i pracy bibliotek ze sprawami Ojczyzny. Pisała ona:

Jest ona *[książka]* nie tylko wyrazicielką ukochań, dążeń, przemyśleń jednostki, z gruntu ojczystego wyrosłej, lecz również twórcą narodu. Kto obcuje z wielkimi pisarzami, poetami, myślicielami, uczonymi — jednoczy się z tym, co w narodzie jest najpotężniejsze i najbardziej twórcze. Pisarze, na obcą przełożeni mowę, budzą w szerokim świecie zainteresowanie swą ojczyzną. Mówiąc o przeżyciach i zagadnieniach, o siłach i o nadziejach swego kraju, zdobywają uznanie i zadzierzgują nici sympatii nawet wśród chwilowych wrogów politycznych. Ale najgłębsze jest działanie książki przy tajemniczym porozumieniu, które się zjawia pomiędzy ludźmi z jednej pochodzących kultury, wśród czaru mowy rodzinnej. Ojcem ojczyzny z dumą pragnął się nazywać Słowacki. Miał do tego prawo — słowo polskie ucieleśniało i ucieleśnia ojczyznę. W dziejach Polski niewolnej przez książkę szła tradycja i zjawiała się nadzieja. Polska wieszczów kształtowała dążenia młodzieży. Polska Sienkiewicza budziła otuchę w najsmutniejszych czasach ucisku i bierności. Ubożuchne książki Lompy rozświetliły ścieżki polskości na Śląsku. Pióro Sjerpów — Polaczków i innych szarych, niezauważonych przez krytykę literacką pisarzy rozszerzało wbrew zaborom granice panowania Polski. Bezimiennie redagowany „Robotnik" był symbolem bezsilności prześladowań. Talent Witkiewicza, Tetmajera, Reymonta, wprowadzając wartości przez lud wytworzone, pomnażał kamienie węgielne kultury. W duszach pokolenia, które miało osiągnąć niepodległość, Żeromski zjednoczył pragnienie wolności z przebudową społeczną. Niejedna z najpiękniejszych kart Konopnickiej, Sienkiewicza, Żabojeckiej, Żeromskiego uwydatnia potęgę książki jako czynnika życia narodowego. [1]

Prowadzona przez wiele pokoleń walka o niepodległość wykształciła specyficzną dla Polaków formę patriotyzmu — patriotyzm walki i wysoką społeczną rangę. I tak się ten patriotyzm kształtował gę poświęcenia w imię wolności Ojczyzny. W świadomości narodowej. W okresie, kiedy zachodzi potrzeba rozwoju Polski jako kraju niepodległego, czynnikiem decydującym w kształtowaniu się nowoczesnej polskiej świadomości stało się poczucie jedności narodowej Polaków, wsparte współuczestnictwem i odpowiedzialnością wszystkich za sprawy kraju. Helena Radlińska książce przypisywała w tym względzie dużą rolę.

W budowaniu i doskonaleniu narodu książka odgrywa rolę przez to, że jest tworzywem i narzędziem wspólnych odczuwań. Bez tego narzędzia niepodobna wznieść mocnej, zwartej budowy z materiałów zapewniających trwałość współczesnej Rzeczypospolitej z woli ludzkiej, ze świadomości potrzeb i wiedzy o trudzie czynienia im zadość. [2]

Wychodząc z założenia, że „kulturę narodu mierzy się nie tyle wartością jego literatury, co rozpowszechnieniem książek, statystyką ruchu wydawniczego i czytelnictwa" [3], postulowała jak najszersze upowszechnienie wśród wszystkich klas i grup społecznych wielkich dzieł literatury.

Przeżycie przez wszystkich tych samych wielkich dzieł literatury — to danie podstawy do rozumienia się. Siebie, jako jednostki wyodrębniającej się od reszty społeczeństwa własnym światem odczuć, i innych ja, które także cierpią, walczą, pragną i szukają radości. Obcowanie z wielkimi dziełami uczy sztuki dla rozwoju Rzeczypospolitej koniecznej: sztuki wybierania; wśród sprzecznych opinii i interesów, wśród chaosu rozmaitych pojmowań wskazuje źródło i cele wspólne, związki wzajemne. Ułatwia kształtowanie poglądów, własnego zdania czy upodobań przy równoczesnym wzbudzaniu szacunku dla szerszych przekonań innych. Książka jest powołana do przezwyciężania zła, które niesie bierne poddawanie się oddziaływaniu prasy, radia, kina. Spożytkowując ich podniety, wybierając wśród nich czytelnik książek wzbogaca swe życie w dowolnym, ponawianym po wielokroć obcowaniu z dziełami tworzonymi nie na jedną chwilę. We własnym wyborze książki, w przemyśleniu jej treści z własnego punktu widzenia — wyzwala się duchowo i stwarza w sobie karność czciciela spraw wielkich. [4]

Książka według Heleny Radlińskiej to element nie tylko wychowania patriotycznego, lecz także internacjonalistycznego, gdyż wprowadza czytelnika w kulturę ogólnoludzką.

Obecnie występuje patriotyzm walki i pracy. Oznacza on walkę przeciw wszystkiemu, co pogłębia kryzys kraju, co wypacza osobowość ludzi, a więc przeciw

[1] H. Radlińska: Zagadnienia bibliotekarstwa i czytelnictwa. Wrocław 1961 s. 3—4.

[2] Jw. s. 7

[3] Jw. s. 6

[4] Jw. s. 6—7.

marazmowi intelektualnemu, lekceważeniu obowiązków służbowych i społecznych. Oznacza on również rzetelność w pracy, poczucie odpowiedzialności za powierzone zadania, poczucie świadomości obywatelskiej. Potrzebni są zatem obecnie ludzie o wysokich kwalifikacjach zawodowych i moralnych, o wysokiej kulturze i wiedzy, o wielorakich umiejętnościach. Biblioteki muszą podejmować wraz ze szkołami oraz instytucjami oświatowymi i kulturalnymi działania wychowawcze, zmierzające do podniesienia kultury, wiedzy i kwalifikacji społeczeństwa. Uwagi i postulaty w tym względzie Heleny Radlińskiej nie straciły nic na znaczeniu — są stale żywe.

J.K.

JAN FLASZA
BOCHNIA — MBP

REGIONALNA KARTOTEKA OSOBOWA

Ostatnio dość często pojawiają się w czasopismach fachowych artykuły o bibliografiach i kartotekach regionalnych tworzonych z myślą o budzeniu i zaspokajaniu zainteresowań czytelników sprawami swojego miasta czy okolicy. Zainteresowanie to ma obecnie specyficzną cechę — wśród czytelników zaznacza się silna potrzeba personifikacji tak historii, jak i teraźniejszości. Tęsknota za człowiekiem w jego zwykłym ludzkim wymiarze jest naturalną reakcją na powszechną w niedawnym okresie tendencję do ujmowania wszystkich procesów społecznych niemal wyłącznie w kategoriach działań zbiorowości.

Reakcja ta wyraża się w rozmaitych formach, takich jak np. wydawanie monografii miast i regionów, pozycji biograficznych, mniej lub bardziej udanych zestawień bibliograficznych, organizowanie sesji popularnonaukowych, spotkań itp.

Biblioteki mogą w tym zakresie odegrać znaczącą rolę, aspirując do tego, by stać się autentycznym centrum informacji o regionie. Z powodu braku jasnych koncepcji programowych czynią to przeważnie w oparciu o własne doświadczenia, o sposoby i metody dyktowane najczęściej specyfiką środowiska i jego potrzebami.

Miejska Biblioteka Publiczna w Bochni niemal od chwili powstania (1946) weszła w krąg zagadnień regionalnych. Nie sposób było je pominąć.

Uprzedzając wszelkie możliwe posądzenia o nadmierny patriotyzm lokalny piszącego, trzeba obiektywnie stwierdzić, że Bochnia jest miastem o znakomitej przeszłości, nierozerwalnie związanej z dziejami tutejszych żup solnych.

Historia jest tu wciąż obecna — nadal funkcjonują szyby jednej z najstarszych kopalń soli w Europie. Żupy solne, jako podstawowe źródło dochodów państwa, były ze zrozumiałych względów „oczkiem w głowie" panujących. Bliska i żywa jest w Bochni pamięć o wielkiej łaskawości króla Kazimierza Wielkiego dla tego miasta. Przyznanie przez monarchów solinom bocheńskim szczególnej roli w Rzeczypospolitej spowodowało ich wspaniały rozwój. Przybywali tu żupnicy włoscy, rzemieślnicy z Saksonii (XIV-XVII w.). W okresie renesansu rozbłysły talenty poetów Jana Achacego Kmity i Stanisława Gąsiorka (Kleryki). W sąsiedztwie kościoła, w budynku, gdzie dziś mieści się Miejska Biblioteka, Szymon Zacjusz gromadził miejscowych zwolenników kalwinizmu. W wieku XVIII za sprawą Sasów, a potem Austriaków pojawiło się w Bochni wielu znakomitych i głośnych w ówczesnej Europie inżynierów z Niemiec. W tym samym stuleciu w pobliskim Pierzchowcu urodził się Jan Henryk Dąbrowski, w Królówce — Kazimierz Brodziński; w Krakuszowicach Kościuszko organizował swoich kosynierów.

W XIX w. uwijali się w cyrkule bocheńskim liczni emisariusze emigracyjnych i krajowych organizacji spiskowych (Edward Dembowski, J. Goslar). Mówiąc o kulturze tego okresu nie sposób pominąć wielu miejscowych wydawców, drukarzy, prowincjonalnych literatów, profesorów gimnazjum itp., tworzących klimat miasta. Należy także wspomnieć o Helenie Modrzejewskiej i jej debiucie w amatorskiej trupie teatralnej.

W nowym Wiśniczu często gościł Matejko. Portretował malowniczą zabudowę miasteczka Lubomirskich i ich zamek. Wyspiański, Mehoffer zaglądali do bocheńskich malarzy, u L. Stasiaka bywał często Kasprowicz. Z miejscowego gimnazjum wyszli m. in. Władysław Skoczylas i plejada znakomitych historyków — Franciszek Bujak, G. Grodecki, L. Piotrowicz, Jan Ptaśnik, a także politycy — gen. Leopold Okulicki i Władysław Kiernik. W roku 1957 w bibliotecznym *Almanachu* debiutowali Ireneusz Iredyński oraz B. Loebl. Nie można zapomnieć i o wytrwałych badaczach przeszłości regionu — S. Fischerze, P. Galasie i S. Warcholiku.

To dość obszerne wyliczenie jest potrzebne, by uzasadnić sens tworzenia specjalnej części bibliografii Bochni i regionu — kartoteki osobowej: „Ludzie Bochni i Bocheńszczycy". Obejmuje ona postacie w różny sposób związane z miastem i regionem. Obok kart poszczególnych osób za-

wiera także wykazy np. żupników bocheńskich, starostów, burmistrzów, wójtów, przewodniczących PRN i MRN, dyrektorów gimnazjum itp.

Wspomniana kartoteka w swym zasadniczym zrębie powstała niemal „od ręki", bowiem najważniejsze nazwiska były znane powszechnie. W dalszej kolejności korzystano z pomocy encyklopedii, słowników, bibliografii.

Oto zestawienie podstawowych pozycji wykorzystywanych przy tworzeniu i uzupełnianiu kartoteki, mogących przydać się wszystkim podejmującym podobne przedsięwzięcia:

1. *Bibliografia polska* Karola Estraichera T. 1-34,

2. *Bibliografia polska XIX stulecia.* T. 1—12 (lit. A-J) Kraków 1959-1979,

3. *Encyklopedia Powszechna Orgelbranda* T. 1-28. Warszawa 1859-1868,

4. *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna Gutenberga.* T. 1-20,

5. *Ilustrowana Encyklopedia Trzaski Everta i Michalskiego.* T. 1-6,

6. *Polski słownik biograficzny.* T. 1-25 (lit. A-P). Kraków 1935-1980,

7. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich.* T. 1—14. Warszawa 1880-1895,

8. *Słownik pracowników książki polskiej.* Warszawa 1972,

9. *Słownik historii Polski.* Warszawa 1975.

Bezsenne materiały uzyskano w Muzeum im. S. Fischera i w Archiwum Miejskim dysponującym szczególnie wartościowym zbiorem staropolskim. Korzystano z prac komórki badawczej przy kopalni soli.

W poważnym stopniu kartotekę wzbogaciły inskrypcje nagrobkowe ze starej części cmentarza bocheńskiego, liczne tablice pamiątkowe i fundacyjne w kościele św. Mikołaja i hallu b. gimnazjum oraz na terenie miasta (ginące już szyldy dawnych instytucji, warsztatów, restauracji, sklepików itp.).

W poszukiwaniu materiału Biblioteka nasza korzysta z pomocy Koła Przyjaciół. Dzięki życzliwości jego członków możemy umieszczać w kartotece informacje o postaciach zdawałoby się bezpowrotnie skazanych na zapomnienie. Najczęściej są to wyczerpujące życiorysy wraz z rozmaitego typu dokumentami, fotografiami itp.

Zebrany materiał stanowi podstawę do sporządzania kart bibliograficznych oraz biogramów zawierających następujące dane: nazwisko, daty urodzenia i śmierci, zawód, pełnione funkcje, znaczące etapy działalności lub twórczości. Biogramy uszeregowane w porządku alfabetycznym tworzą w istocie regionalny słownik bibliograficzny.

Oczywiście opracowanie niektórych haseł sprawia wiele trudności, wymaga żmudnych, nierzadko archiwalnych poszukiwań. Daje jednakże dużą satysfakcję, tym większą, im bardziej zapomniana była przywrócona pamięci współczesnych postać.

Z regionalnej kartoteki osobowej najczęściej korzystają piszący prace magisterskie lub maturalne. Poza tym służy ona w wielu innych sytuacjach:

— stanowi znakomitą bazę informacyjną do sporządzania wystaw o tematyce regionalnej („Wśród drukarzy i literatów XIX-wiecznej Bochni" — wykorzystano 43 biogramy);

— poszczególne sylwetki prezentujemy kolejno w odstępach tygodniowych w gablocie na zewnątrz Biblioteki;

— ciekawsze postacie przedstawiamy na spotkaniach Klubu Czytelników — dało to okazję do zaprezentowania m. in. drukarza bocheńskiego W. Pisza, Jana Achacego Kmity, malarza Mikołaja z Bochni, Kazimierza Brodzińskiego, Julii Goczałowskiej.

— Biblioteka organizuje wieczory biograficzne („Wieczór ku czci L. Stasiaka", „Spotkanie z poetą Janem Brzękowskim"). Nowe możliwości otwierają się w związku z planowanym zorganizowaniem Małego Studium Regionalnego. Zamierzamy przeprowadzić także cykl lekcji bibliotecznych pod roboczym tytułem „Wybitne postacie z dziejów naszego miasta.

—MBP służy często informacjami biograficznymi przy nadawaniu nazw nowym ulicom miasta lub przywracaniu nazw starych (historycznych).

Mówiąc o kartotece należy również wspomnieć o zestawie teczek biograficznych przyporządkowanych poszczególnym biogramom. Gromadzimy w nich wszystkie dostępne nam materiały związane z daną postacią. Zwiększa to w wydatny sposób szybkość udzielania informacji.

Aktualnie nasza regionalna kartoteka osobowa zawiera kilkaset biogramów i jest oczywiście systematycznie uzupełniana nowymi. Myślę, iż warto posiadać tego typu kompedium informujące o interesujących postaciach własnego regionu.

PISZ WAWRZYNIEC

(ur. 1800 — zm. 19.IX.1875)

drukarz, księgarz, nakładca. W 1835 nabył drukarnię od A. Sonka przy ul. Kazimierza Wlk. 109. Obok drukarni prowadził księgarnię. W 1875 założył przy niej wypożyczalnię książek. Wydał 215 tyt. książek w 335 wyd., głównie wyd. relig. podr. druki okolicznościowe

ZDZISŁAW CZYŻ
TCZEW

JAK USPRAWNIĆ PRACĘ ZESPOŁÓW SAMOKSZTAŁCENIOWYCH NAUCZYCIELI-BIBLIOTEKARZY?

Jedną z form samokształcenia i doskonalenia zawodowego nauczycieli-bibliotekarzy stanowią zespoły samokszałceniowe grupujące bibliotekarzy określonych typów szkół z danego terenu, realizujące również określony, najczęściej z góry narzucony program. W obecnej postaci jednak zespoły te nie są zdolne wykonywać w sposób zadowalający swoich zadań. Zarówno ramy organizacyjne, jak program nie pozwalają w pełni wykorzystać wszystkich możliwości, jakie stwarza ta forma kształcenia, toteż zdaniem wielu przewodniczących zespołów jest ona obecnie wręcz nieporozumieniem. Poza okazją nawiązania znajomości i zwiedzenia ciekawej biblioteki udział w pracy zespołu niewiele bibliotekarzom daje. Zdarzają się co prawda spotkania prowadzone na wysokim poziomie, połączone z prezentacją dobrze zorganizowanego warsztatu bibliotecznego i ciekawych form pracy z czytelnikiem, najczęściej jednak zarówno temat zebrania, jak i sposób jego realizacji rozmijają się z potrzebami większości uczestników.

Już sama zasada podziału na poszczególne grupy samokształceniowe budzi szereg wątpliwości. Przyjęcie określonego typu szkoły za główne i najczęściej jedyne kryterium podziału sprawia, że w jednej grupie znajdują się osoby o różnych kwalifikacjach, z różnym stażem pracy, prowadzące warsztaty biblioteczne o różnym stopniu zorganizowania, pracujące w warunkach często daleko odbiegających od normy przeciętnej. Uniemożliwia to dostosowanie tematów posiedzeń (programu) oraz stopnia trudności zagadnień do potrzeb poszczególnych uczestników. Inne problemy mają bowiem osoby, które rozpoczynają pracę w bibliotece i uzupełniają swoje kwalifikacje, z innymi borykają się pracownicy dużych bibliotek szkolnych, w których brak np. warsztatu informacyjno-bibliograficznego. Na takich spotkaniach nudzą się bibliotekarze z dużym doświadczeniem, prowadzący bogatą i urozmaiconą pracę z czytelnikiem. Stąd prosty wniosek, że typ szkoły nie powinien w pierwszej kolejności determinować podziału na zespoły.

Aby w zespołach grupowały się osoby mające podobne problemy i potrzeby, należałoby zastosować następujące zasady podziału:

— kwalifikacje i staż pracy,
— stopień zorganizowania warsztatu bibliotecznego,
— typ szkoły.

Tworzenie zespołu nauczycieli-bibliotekarzy miasta X jest mało uzasadnione, natomiast potrzeba zorganizowania zespołu osób, które przeszły do pracy w bibliotece i nie mają kwalifikacji bibliotekarskich, jest sprawą oczywistą. Na pewno też efektywniej i z większym pożytkiem działać będzie grupa osób pracujących w dużych bibliotekach z nie opracowanym księgozbiorem, borykająca się z określonym rodzajem problemów, niż np. zespół nauczycieli-bibliotekarzy szkół zawodowych województwa Y. Aby praca przynosiła konkretne rezultaty i nie była tylko stratą czasu dla większości uczestników, działający zespół powinien więc być zawsze i przede wszystkim zespołem problemowym.

Oto przykłady podziału na samokształceniowe grupy problemowe:

● Bibliotekarskie ABC (organizacja udostępniania zbiorów, dokumentacja biblioteczna, zasady katalogowania i klasyfikowania książek, organizacja pracy z aktywem młodzieżowym) — zespół grupujący bibliotekarzy, którzy rozpoczynają pracę w bibliotece i uzupełniają kwalifikacje.

● Lekcje biblioteczne (lekcja biblioteczna jako forma przysposobienia bibliotecznego, miejsce i rola lekcji bibliotecznej w całokształcie działalności dydaktyczno-wychowawczej biblioteki, optymalna formuła lekcji bibliotecznej, teoria a praktyka w przysposobieniu bibliotecznym, udział nauczycieli przedmiotów w realizacji przysposobienia) — zespół bibliotekarzy o dużym doświadczeniu w pracy z czytelnikiem, pracujących w bibliotekach o wysokim stopniu zorganizowania.

● Współpraca z agendami szkoły (problem ścisłego zespolenia biblioteki z organizmem szkolnym, rola biblioteki w całokształcie działalności dydaktyczno-wychowawczej szkoły, współudział nauczycieli przedmiotów w przygotowaniu uczniów do korzystania ze źródeł i ośrodków informacji, preferowanie nowoczesnych metod nauczania w oparciu o bibliotekę szkolną).

● Warsztat informacyjno-bibliograficzny (organizacja pracy w bibliotece bez warsztatu informacyjnego, sposoby i metody sukcesywnego opracowywania zaległych części księgozbioru przy zachowaniu pełnej funkcjonalności biblioteki, zasady tworzenia kartotek zagadnieniowych, wykorzystanie warsztatu informacji w pracy z czytelnikiem) — zespół bibliotekarzy z dużych placówek nie

posiadających rozbudowanego warsztatu informacyjno-bibliograficznego.

● Badania czytelnictwa (doskonalenie metodyki badań, systematyczne prowadzenie badań czytelnictwa określonych rodzajów książek i grup czytelniczych, wpływ tych badań na organizację pracy dydaktyczno-wychowawczej biblioteki i podnoszenie kultury czytelniczej uczniów).

● Praca w bibliotece w niepełnym wymiarze godzin (organizacja pracy przy niepełnym wymiarze godzin, łączenie pracy w bibliotece z pracą nauczyciela przedmiotu jako optymalna forma realizacji nowoczesnych metod nauczania w oparciu o bibliotekę szkolną, organizacja szkolenia i dokształcania bibliotekarzy pracujących w niepełnym wymiarze godzin, organizacja warsztatu bibliotecznego w warunkach niepełnego wymiaru godzin) — zespół nauczycieli-bibliotekarzy zatrudnionych na 1,5 etatu, uczących określonego przedmiotu.

● Imprezy czytelnicze (rola imprez w kształtowaniu kultury czytelniczej uczniów, miejsce imprez w całokształcie działalności biblioteki szkolnej, formy imprez i ich efektywność, organizacja poszczególnych rodzajów imprez) — zespół bibliotekarzy o dużym doświadczeniu, prowadzących urozmaiconą pracę z czytelnikiem.

● Środki audiowizualne w bibliotece (biblioteka tradycyjna a mediateka, dostosowywanie norm i przepisów dotyczących gromadzenia i opracowywania zbiorów audiowizualnych do potrzeb biblioteki szkolnej, książka a zbiory audiowizualne w pracy dydaktyczno-wychowawczej biblioteki, sale audiowizualne przy bibliotekach szkolnych) — zespół bibliotekarzy szkół zawodowych, głównie technicznych.

Poza tymi przykładowo wymienionymi problemami istnieje jeszcze cały szereg zagadnień szeroko omawianych w literaturze przedmiotu, które wymagają szczegółowego rozpracowania i doświadczalnego sprawdzenia.

Program działalności poszczególnych zespołów powinien zawierać następujące elementy:

— zebranie i krytyczna ocena istniejącej literatury z zakresu danego zagadnienia (także dostępnej w językach obcych),

— ustalenie programu badawczego (zestawu problemów do szczegółowego rozpracowania),

— przeprowadzenie badań, doświadczeń, prób i eksperymentów w oparciu o konkretne warsztaty biblioteczne,

— opracowanie wyników badań i ich upowszechnienie.

Zespoły powinny działać w ścisłej współpracy z bibliotekami pedagogicznymi.

Po upływie pewnego czasu praca zespołów powinna zaowocować w postaci opracowań pisemnych, artykułów, diagnoz, syntez oraz konkretnych rozwiązań praktycznych w organizacji warsztatów bibliotecznych.

Całokształtem działalności zespołów na danym terenie powinien kierować nauczyciel-metodyk. Do jego zadań należałoby dokonanie podziału na zespoły problemowe w oparciu o kartotekę bibliotek danego województwa oraz danych osobowych nauczycieli-bibliotekarzy. Przy tworzeniu grup samokształceniowych należałoby oczywiście w pełni respektować zasadę dobrowolności oraz brać pod uwagę osobiste zainteresowania i predyspozycje bibliotekarzy. Nauczyciel-metodyk powinien także prowadzić bank informacji o działalności zespołów. Pozwoliłoby to w każdej chwili wskazać osobie zainteresowanej, gdzie znajdzie zarówno całą dostępną literaturę fachową, jak i rozbudowany i wzorowo opracowany warsztat informacji, oraz umożliwić kontakt ze specjalistami, którzy od lat pracują w tej dziedzinie i są w niej uznanymi autorytetami.

Należałoby też zastanowić się, czy reaktywowane biblioteki przykładowe również nie powinny się specjalizować. Mało jest bowiem bibliotek szkolnych wzorcowych pod każdym względem, natomiast sporo bibliotek robi bardzo dobrze różne rzeczy. Szczególnie cenna mogłaby się okazać wymiana doświadczeń dwóch zespołów, które zajmują się tą samą problematyką i dysponują już określonym dorobkiem.

Tak pomyślana reorganizacja zespołów mogłaby znacznie podnieść efektywność ich pracy i faktycznie przyczynić się do postępu pedagogicznego w bibliotekach szkolnych.

Proponowana koncepcja ma na pewno i strony niepopularne. Zwiększeniu musiałby ulec zakres obowiązków nauczyciela-metodyka jako inspiratora i animatora całego ruchu. Sugerowana reorganizacja zespołów pociągnęłaby za sobą konieczność pełnej aktywizacji wszystkich członków zespołu, a trzeba się liczyć z tym, że nie każdy miałby na to ochotę, czas i możliwości. Znacznie musiałaby także wzrosnąć rola przewodniczącego zespołu, osoby bezpośrednio odpowiedzialnej za jego pracę.

Należałoby również zastanowić się, czy uczestnictwo w tak pomyślanej formie doskonalenia zawodowego powinno być obowiązkowe. Lepiej niech działa na danym terenie kilka zespołów z prawdziwego zdarzenia, skupiających osoby autentycznie czymś zainteresowane, z inicjatywą i inwencją, niż kilkadziesiąt nijakich, pracujących mało efektywnie. Udział w pracach zespołu powinien w takim przypadku być szczególnie premiowany.

Na pewno istnieją i inne sposoby podnoszenia efektywności pracy grup samokształceniowych. Każdy przewodniczący zespołu, dysponujący jakimś doświadczeniem w tym zakresie, wskazałby z pewnością różne ciekawe formy i metody pracy. Działają zespoły, które mają duże osiągnięcia (np. w województwie poznańskim), i warto, aby szerzej rozpropagowały swój dorobek.

Apeluję do przewodniczących zespołów i nauczycieli-metodyków o odpowiedź na pytanie: Jak usprawnić pracę zespołów samokształceniowych?

TEODOR ZBIERSKI

WROCŁAW — ODDZIAŁ DOSKONALENIA NAUCZYCIELI

POLSKIE NORMY I GOSPODARKA NORMAMI W BIBLIOTECE SZKOLNEJ

Problematyka normalizacji jest przez bibliotekarzy szkolnych na ogół nie znana i nie doceniana. Polskie Normy w świetle przepisów prawnych są dokumentami obligatoryjnymi, stąd wynika obowiązek posługiwania się nimi w działalności zawodowej. Bibliotekarza, a więc również bibliotekarza szkolnego, obowiązuje w działalności bibliotecznej i informacyjnej szereg Polskich Norm, ponadto w szkołach technicznych i zawodowych stanowią one nieodzowną pomoc w nauczaniu przedmiotów technicznych i zawodowych, nieodzowną choćby dlatego, że młody absolwent szkoły technicznej czy zawodowej będzie musiał na co dzień stosować się do wymogów Polskich Norm, będzie ustawowo odpowiedzialny za prawidłowość ich stosowania [1].

Konieczna jest więc w bibliotekach tych szkół gospodarka normami poprzez prowadzenie kompletu wzorcowego, obejmującego wszystkie normy wiążące się z realizacją programów nauczania przedmiotów technicznych i zawodowych, oraz kompletów roboczych przekazywanych do dyspozycji nauczycieli tych przedmiotów i do kierownika warsztatów szkolnych. Konieczny jest też komplet norm wypożyczanych.

Bibliotekarz szkolny winien mieć podręczny komplet roboczy Polskich Norm z zakresu techniki bibliotecznej oraz informacyjnej i nimi się posługiwać.

Przedmiotem niniejszej pracy będzie omówienie problematyki normalizacji i gopodarki normami, a więc prowadzenia zbiorów dokumentacji normalizacyjnej, jej ewidencji, udostępniania i bieżącego informowania o zachodzących zmianach w normach w odniesieniu do biblioteki szkolnej.

[1] Art. 15—17 *Ustawy z 27 XI 1961 r. o normalizacji* (Dz. U. 1961 nr 53, poz. 298 i 1972 nr 11 poz. 83).

Pojęcie normalizacji

Zgodnie z definicją przyjętą w r. 1962 przez Komitet Naukowych Podstaw Normalizacji ISO/STACO i zaakceptowaną przez Międzynarodową Organizację Normalizacyjną ISO [2] przez termin „normalizacja" rozumie się „proces tworzenia i stosowania reguł zmierzających do porządkowania określonej działalności dla dobra i przy współudziale wszystkich zainteresowanych, a w szczególności dla osiągnięcia optymalnej oszczędności ogólnej z uwzględnieniem wymagań funkcjonalnych i wymagań bezpieczeństwa".

Komitet ISO/STACO ujednolicił też pojęcie normy powstałej w wyniku działalności normalizacyjnej, podając że „Norma jest to czynnik procedury normalizacyjnej wyrażony w postaci reguł i zatwierdzony przez uprawnioną do tego władzę" [3].

Normy określają dla powtarzających się zadań w gospodarce narodowej najodpowiedniejsze jednolite rozwiązania techniczne i ekonomiczne w zakresie rodzajów, stopniowania cech, wymiarów, właściwości przedmiotów i ich części składowych, czynności procesów technologicznych i metod badań oraz ustalają jednolite pojęcia i oznaczenia stosowane w dokumentacji technicznej.

W zakresie organizacji, metod i środków pracy bibliotecznej i informacyjnej normy stwarzają optymalne warunki opracowywania, przetwarzania, przechowywania i rozpowszechniania informacji w sposób racjonalny i szybki oraz nie wymagający wielkich nakładów pracy, wprowadzają jednolitą interpretację pojęć, nazw, symboli, znaków i pozwalają na świadome osiąganie określonych skutków.

Funkcje normalizacji

Z powyższych stwierdzeń wynikają następujące funkcje normalizacji:

— funkcja *prawna* — normalizacja wprowadza ustalenia prawne obowiązują-

[2] ISO/STACO — International Organization for Standardization — Standing Comittee for the Study of Scientific Principles of Standardization — Międzynarodowa Organizacja Normalizacyjna — Stały komitet badań nad zasadami teoretycznymi normalizacji.

[3] Definicje przyjęte przez Radę ISO w r. 1962 jako rezolucje nr 19 i 23, opublikowane w protokole z posiedzenia Rady ISO.

ce wszystkich zainteresowanych. Z faktu ustanowienia Polskiej Normy jako obowiązującego dokumentu prawnego wynika konieczność przestrzegania postanowień normy. Polskie Normy są normami powszechnie obowiązującymi;

— funkcja uporządkowania — wszystkie normy wprowadzają stan uporządkowania w obszarze wyznaczonym przez zakres ich stosowania;

— funkcja jednoznaczności — normalizacja umożliwia i zapewnia ogólne porozumienie, a w związku z tym jednolitą interpretację pojęć, nazw, symboli, znaków. Największe znaczenie, szczególnie dla informacji naukowej, ma tu normalizacja terminologii, kodowania, symboli i wszelkiego rodzaju oznaczeń.

— funkcja zamienności — normalizacja umożliwia m. in. włączenie informacji opracowanych w różnych instytucjach do własnego zbioru czy systemu bez potrzeby dodatkowego przetwarzania tej informacji, usprawnia pracę informacyjną. Ma ona również szczególne znaczenie dla zwiększenia efektywności prac informacyjnych (normy dotyczące opisu bibliograficznego, opracowań dokumentacyjnych, adnotacji i analiz dokumentacyjnych, formatu do wymiany informacji bibliograficznych na taśmie magnetofonowej itp.). Np. istniejące u nas rozwiązania normatywne w zakresie sporządzania katalogów i kartotek dla różnych typów dokumentów nie są jednolite; mamy nadal odmienne zasady opisu bibliograficznego i katalogowego, jakkolwiek Polska Norma PN-73/N-01152 — *Opis bibliograficzny* zobowiązuje do stosowania znormalizowanego opisu m. in. w kartotekach zagadnieniowych, wykazach nabytków itp. i zaleca stosowanie jej przy opracowywaniu katalogów bibliotecznych;

— funkcja optymalnego zróżnicowania, właściwej i stałej jakości oraz ukierunkowania produkcji — normy określają asortymenty produkowanych wytworów, ich podstawowe parametry zabezpieczające jakość, trwałość, wymienność i wartość użytkową. Funkcje te spełniają np. omówione niżej normy dotyczące rodzajów mikroform i urządzeń mikrofilmowych [4].

Podstawa działalności normalizacyjnej i organizacja prac normalizacyjnych w Polsce z dziedziny bibliotekarstwa i informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej.

Podstawę działalności normalizacyjnej w zakresie zarówno opracowywania, jak i rozpowszechniania normy stanowią następujące przepisy:

— Ustawa o normalizacji z 27 XI 1961 r. (Dz. U. 1961 nr 53 poz. 298 i 1972 nr 11 poz. 87),

— Uchwała nr 18 Rady Ministrów z 22 I 1971 r. w sprawie dalszego rozwoju i zwiększania efektywności działalności normalizacyjnej (Mon. Pol. 1971 nr 9 poz. 59).

Prace normalizacyjne z dziedziny bibliotekarstwa i informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej prowadzą: Centralny Ośrodek Informacji Normalizacyjnej i Metrologicznej Polskiego Komitetu Normalizacji, Miar i Jakości oraz dwa ośrodki normalizacyjne: Biblioteka Narodowa i Instytut Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej.

Działalność Biblioteki Narodowej w zakresie prac normalizacyjnych obejmuje: bibliotekarstwo, bibliografię, konwersję pism, kompozycję wydawniczą dokumentów.

Instytut Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej prowadzi działalność normalizacyjną w następujących zakresach:

— zagadnienia ogólne z dziedziny inte, np. terminologia,

— metodyka i technika gromadzenia i opracowywania dokumentacyjnego dokumentów pod względem treści i formy,

— systemy prac informacyjnych,

— unifikacja i wymagania użytkowe wyposażenia ośrodków informacji w sprzęt i urządzenia techniczne.

Do zadań Centralnego Ośrodka Informacji Normalizacyjnej i Metrologicznej należy m. in. koordynacja całokształtu działalności normalizacyjnej.

Podział norm — rodzaje, typy i odmiany

W zasadzie istnieją dwa podstawowe podziały norm [5]: (w pierwszym za kryterium podziału przyjmuje się podmiotowy zakres obowiązywania normy, w drugim natomiast przedmiot normy i zadania, jakie ma spełniać.

Krajowy zbiór norm rozróżnia ze względu na podmiotowy zakres obowiązywania normy i znaczenie dla gospodarki narodowej poniższe rodzaje norm:

— Polskie normy (PN) — powszechnie obowiązujące,

— normy branżowe (BN) — obowiązujące w zakresie określonej dziedziny gospodarki, np. hutnictwa, przemysłu spożywczego — niezależnie od organizacyjnego podporządkowania zakładów pracy.

— normy zakładowe (ZN) — obowiązujące w jednym lub kilku zakładach pracy.

Ze względu na przedmiot normy i zadania, jakie ma ona spełniać niezależnie od zakresu obowiązywania i znaczenia, rozróżnia się cztery typy norm:

[4] H. Kłodnicka: *Stan oraz kierunki krajowych prac normalizacyjnych z dziedziny inte*. „Aktualne Problemy Informacji i Dokumentacji" 1980 nr 3 s. 36—37.

[5] Podział wprowadzony *Ustawą z 27 XI 1961 r. o normalizacji*.

— normy znaczeniowe (pojęciowe), ustalające poprawne słownictwo, symbole, znaki umowne, ciągi liczbowe, jednostki miar i inne jednostki stosowane w nauce i technice,

— normy klasyfikacyjne — ustalające klasyfikację przedmiotów, pojęć lub czynności materiałów,

— normy czynnościowe — ustalające zasady wykonywania czynności będących przedmiotem normy,

— normy przedmiotowe — ustalające całkowicie przedmioty materialne i tym samym stanowiące najliczniejszą grupę norm w zbiorze.

Odmiany norm przedmiotowych:

— normy przedmiotowe pełne — określające pełną charakterystykę normalizowanego przedmiotu,

— normy grupowe,

— normy parametryczne — zwane także normami niepełnymi, ustalające tylko niektóre wymagania, a czasami i sposoby sprawdzania tych wymagań,

— normy przedmiotowe pochodne — stanowiące wyciąg z jednej lub kilku norm.

Numeracja norm

Polska Norma jest oznaczana i numerowana w sposób umożliwiający szybkie i łatwe zorientowanie się, z jakiego rodzaju normą użytkownik ma do czynienia.

Przykład numeracji norm:

Polska Norma
symbol rodzaju norm
symbol gałęzi gospodarki
PN - 73
N - 01152
dwie ostatnie cyfry roku ustanowienia normy
symbol zagadnienia branżowego tematyki normalizacyjnej

Numeracja Polskich Norm wynika z tzw. schematu przedmiotowego prac Polskiego Komitetu Normalizacyjnego. Uproszczony schemat przedstawia tablica, w której podano tylko poszczególne gałęzie gospodarki narodowej i ich symbole literowe oraz zakresy pięciocyfrowych numerów norm z podziałem na grupy zagadnieniowe.

Numeracja normy w postaci pokazanej w przykładzie stosowana jest w części tytułowej każdej normy, natomiast gdy powołujemy się na normę w tekście, zapis jej przybiera następującą postać:

PN-73/N-01152; PN-70/N-01158; PN-74/N--01180/00; PN-74/N-01180/01; PN-75/N-01180 /02; PN-79/N-01180/03.

[6] Wyciąg z: F. Krzemiński, B. Mrozowski: *Zbiory norm i gospodarka normami*. Warszawa 1964 (Biblioteka Normalizatora z. 5).

Gospodarka normami w bibliotece szkolnej

Przez pojęcie gospodarki normami rozumie się prowadzenie zbiorów norm, ich ewidencję, udostępnianie oraz bieżące informowanie o zmianach zachodzących w normach.

Prawidłowa gosopdarka normami polega w szczególności na:

— prowadzeniu pełnego zbioru materiałów pomocniczych i informacyjnych z zakresu normalizacji (źródeł informacji o normach — katalogów, biuletynów i informatorów PKN),

— prowadzeniu wzorcowych i roboczych kompletów norm zgodnych z wymaganiami programów nauczania przedmiotów technicznych i zawodowych oraz dotyczących działalności bibliotecznej i informacyjnej,

— terminowym zaopatrywaniu w normy nauczycieli przedmiotów technicznych i zawodowych oraz biblioteki,

— aktualizowaniu na bieżąco norm w kompletach wzorcowych i roboczych.

Generalną zasadą gospodarki normami jest przyjęcie takiej organizacji i sposobu, aby normy niejako w automatyczny sposób docierały do zainteresowanych nimi użytkowników, aby ewidencja zapewniała możliwość natychmiastowego „odnalezienia" poszczególnych egzemplarzy normy w celu np. wprowadzenia zmian, poprawek czy też wymiany normy. Niezmiernie ważne jest utrzymywanie w ciągłej aktualności wszystkich egzemplarzy będących w obiegu.

W omówieniu gospodarki normami w bibliotece szkolnej kierować się będziemy *Wytycznymi w sprawie gospodarki normami*[7].

Zaopatrzenie w normy

Drukowaniem i rozpowszechnianiem Polskich Norm zajmują się Wydawnictwa Normalizacyjne (Warszawa, ul. Nowogrodzka 22). Normy rozpowszechniane są odpłatnie. Najdogodniejszą formą zaopatrywania się w nie jest prenumerata, zapewniająca regularną dostawę ukazujących się norm z zamówionych symboli. Potrzeby bibliotek szkół technicznych lub zawodowych nie wymagają zaopatrywania się w normy drogą prenumeraty; wystarczą doraźne zamówienia na egzemplarze norm i wydawnictw normalizacyjnych. Realizują je specjalne księgarnie, np.:

— Centralna Księgarnia Norm, Warszawa, ul. Sienna 63 (tel. 20-70-21 lub 20-79-27).

— Księgarnia „Normalizacja", ul. Ostrogórska 31 b, 41-200 Sosnowiec skrytka poczt. 291 (tel. 66-80-91).

Centralna Księgarnia Norm w Warsza-

[7] Jw., zob. także „Normalizacja" 1960 nr 5 s. 255—259.

wie nie obsługuje w zasadzie odbiorców z terenu Wrocławia i Dolnego Śląska, dla których właściwym dostawcą jest Księgarnia „Normalizacja" w Sosnowcu.

Ewidencja wpływów norm

Normy — podobnie jak podręczniki lub skrypty — są dokumentami o krótkim okresie użytkowania, gromadzonymi w większej liczbie egzemplarzy i wymagającymi stałej aktualizacji. Dlatego, zgodnie z instrukcją w sprawie zasad ewidencji materiałów bibliotecznych[8], prowadzimy dla norm szczegółową ewidencję wpływów w sposób uproszczony — w księdze inwentarzowej dla materiałów inwentaryzowanych w sposób uproszczony zapisujemy w jednej pozycji wszystkie umieszczone w jednym dowodzie wpływu egzemplarze danej jednostki ewidencyjnej, z podaniem w jednej z rubryk (8—12) liczby egzemplarzy. Jednostkę ewidencyjną stanowi norma wydana oddzielnie.

Gromadzenie i udostępnianie norm

Normy gromadzimy w kompletach:
— wzorcowym komplecie norm,
— komplecie norm wypożyczanych,
— roboczych kompletach norm.

Wszystkie egzemplarze norm gromadzone w wyżej wymienionych kompletach ujmujemy w odpowiednich wykazach ewidencyjnych umożliwiających szybkie odnalezienie poszukiwanej normy w celu aktualizacji, wycofania lub wypożyczenia.

Wzorcowy komplet norm

Komplet wzorcowy norm jest to zbiór utrzymywany w stałej aktualności, obejmujący wszystkie normy przydatne w realizacji programów nauczania przedmiotów technicznych i zawodowych, przechowywany w księgozbiorze podręcznym biblioteki szkolnej. Normy z kompletu wzorcowego nie powinny być w żadnym przypadku wypożyczane poza bibliotekę. Zaleca się też, aby nie były wyjmowane z segregatora. Komplet wzorcowy musi być aktualizowany na bieżąco, gdyż stanowi podstawę porównawczą dla wszystkich egzemplarzy norm będących w kompletach roboczych i kompletach norm wypożyczanych.

Komplet norm wypożyczanych

Biblioteka szkoły technicznej i zawodowej powinna również dysponować pełnym kompletem norm wypożyczanych na krótki okres czasu za pokwitowaniem, np. uczniom klas ostatnich do prac dyplomowych. Ze względu na możliwość szybszego zniszczenia lub zagubienia wypożyczonych norm, a także na jednoczesne zapotrzebowanie na daną normę, wskazane jest w miarę możliwości posiadanie kilku egzemplarzy norm najczęściej wykorzystywanych.

Robocze komplety norm

Robocze komplety norm, których zestawy mogą być potrzebne do realizacji programów nauczania przedmiotów technicznych i zawodowych, powinni posiadać wszyscy nauczyciele danych przedmiotów. Takim kompletem winien dysponować także kierownik warsztatów szkolnych.

Mówiąc o roboczych kompletach norm nie możemy zapominać, że i bibliotekarza szkolnego obowiązują w jego działalności bibliotecznej i informacyjnej Polskie Normy dotyczące czynności katalogowych, bibliograficznych konwersji pism, opracowań dokumentacyjnych itp.

Niniejszy artykuł uzupełniamy przykładem roboczego kompletu norm, nieodzownego w pracy bibliotekarza szkolnego wg stanu na 1. I. 1981 r.

Ewidencja norm

Egzemplarze norm znajdujące się we wszystkich wymienionych kompletach należy objąć ewidencją. Powinna ona zapewniać możliwość:
— ujęcia wszystkich egzemplarzy norm będących w obiegu,
— odszukania w każdej chwili poszczególnych egzemplarzy,
— stwierdzenia aktualności norm,
— wycofania w odpowiednim czasie z obiegu wszystkich egzemplarzy norm unieważnionych.

Ponadto w ewidencji powinny być uwidocznione dane dotyczące zakresu stosowania norm oraz terminu ich obowiązywania. Dla kompletów roboczych należy prowadzić ewidencję wypożyczeń.

Rozróżnia się następujące sposoby prowadzenia ewidencji:
- ewidencja w formie kartoteki,
- ewidencja typu uproszczonego.

Ponieważ zbiór Polskich Norm w bibliotece szkolnej składa się z niewielkiej ilości tytułów i egzemplarzy, lepiej jest prowadzić ewidencję uproszczoną, na co zezwalają *Wytyczne w sprawie gospodarki normami* rozdz. 3 pkt. b.

Sporządzamy więc na arkuszach A4 wykazy w porządku opartym na podziale symboli literowych przyjętym przez PKN (zo. tablica). Dla każdego działu (symbolu literowego) sporządzamy oddzielny arkusz, na którym zapisujemy normy według kolejnych numerów. Jednostkę ewidencyjną stanowi każda norma wydana oddzielnie. Arkusz ewidencji powinien zawierać następujące rubryki:

1. numer normy,
2. tytuł normy, na który składa się tzw. nadtytuł oraz tytuł właściwy (tytuł właściwy podkreślony),

[8] *Instrukcja Ministra Kultury i Sztuki z 15 VIII 1970 w sprawie zasad ewidencji materiałów bibliotecznych* (Mon. Pol. 1070 nr 42 poz. 337; Dz. Urz. Min. Kult. i Szt. 1970 nr 9 poz. 57).

3. datę, od której obowiązuje norma.

Ewidencję zbiorczą kompletu wzorcowego sporządzamy w jednym egzemplarzu, który przechowujemy wraz z kompletem. Ewidencję poszczególnych kompletów roboczych opracowujemy w dwóch egzemplarzach — jeden przechowujemy w kompletach roboczych, drugi — w komplecie wzorcowym z adnotacją, kto jest odpowiedzialny za całość kompletu roboczego z podpisami użytkowników.

Aktualizacja kompletu wzorcowego i kompletów roboczych

Aktualizacja ta polega na:

— wprowadzeniu do kompletu wzorcowego i kompletów roboczych norm nowych,

— wpisywaniu na egzemplarzach norm wszystkich zmian i poprawek,

— odnotowywaniu na unieważnionych normach podstawy prawnej unieważnienia lub wycofania normy.

Przy dokonywaniu aktualizacji norm niezbędne jest posługiwanie się źródłami informacji o normach.

Informacje o stanie i aktualności Polskich Norm są publikowane przez Polski Komitet Normalizacji i Miar w podstawowych źródłach formalno-prawnych — w „Monitorze Polskim", w „Dzienniku Normalizacji i Miar", w „Biuletynie Polskiego Komitetu Normalizacji i Miar", w „Katalogu Polskich Norm" oraz w dziennikach urzędowych, biuletynach poszczególnych resortów, np. Ministerstwa Oświaty i Wychowania, Ministerstwą Kultury i Sztuki.

„Dziennik Normalizacji i Miar" ogłasza obwieszczenie Polskiego Komitetu Normalizacji i Miar w sprawie ustanowionych zmian oraz unieważnionych norm. Obwieszczenia zawierają symbole, tytuły oraz daty ustanowienia i obowiązywania lub daty wycofania norm, nie zawierają natomiast treści ustanowionych zmian.

„Biuletyn Polskiego Komitetu Normalizacji i Miar" zawiera komunikaty Polskiego Komitetu Normalizacji i Miar w sprawie zmian, poprawek oraz zezwoleń na odstąpienie od postanowień Polskich Norm i norm branżowych, z pełnymi tekstami wprowadzonych zmian. Do „Biuletynu" dołączone są wkładki ze zmianami, przeznaczone do wklejenia do egzemplarzy norm.

Informacje o unieważnieniu normy odnotowujemy na odpowiedniej normie w komplecie wzorcowym i w wykazie, wycofujemy normy unieważnione z kompletów roboczych i kompletów wypożyczanych oraz wprowadzamy do wszystkich kompletów normę obowiązującą. Wszelkie zmiany i poprawki należy wprowadzać do kompletów przez naklejenie na normach odpowiednich wycinków z wkładki „Biuletynu PKiM".

Katalog Polskich Norm zawiera wykaz norm aktualnych. Składa się on z czterech części:

I — działowy spis PN, w którym umieszczone są numery i tytuły wszystkich Polskich Norm aktualnych w dniu zamknięcia rękopisu katalogu,

II — skorowidz numeryczny PN,

III — skorowidz rzeczowy w układzie alfabetycznym,

IV — wykaz zaleceń międzynarodowych, m. in. komitetów normalizacyjnych krajów socjalistycznych, oraz numery odpowiednich Polskich Norm.

Katalog PN uzupełniany jest dodatkami wydawanymi pomiędzy nowymi wydaniami katalogu, w analogicznym układzie co katalog. Katalogu PN nie może nie być w księgozbiorze podręcznym w bibliotece szkoły technicznej i zawodowej.

Ważnym zródłem informacji o normach jest Centralny Ośrodek Informacji Normalizacyjnej i Metrologicznej Polskiego Komitetu Normalizacji, mieszczący się w Warszawie przy ulicy Wiejskiej 20. Ośrodek udziela informacji w zakresie norm krajowych i zagranicznych oraz zaleceń normalizacyjnych organizacji międzynarodowych, prowadzi sprzedaż norm, posiada zbiór norm krajowych i zagranicznych, katalogi, roczniki Biuletynu PKN, rejestr tłumaczonych dokumentów normalizacyjnych itd.

•

ROBOCZY KOMPLET POLSKICH NORM Z DZIEDZINY BIBLIOTEKARSTWA I INFORMACJI NAUKOWEJ

(stan na 1. I. 1981)

Normalizacja czynności bibliograficznych

Podstawową normą w tym zakresie jest norma opisu bibliograficznego dokumentów piśmienniczych i niektórych audiowizualnych, a także normy dotyczące adnotacji i analiz dokumentacyjnych oraz szeregowania alfabetycznego

Do tej grupy zagadnień należą również normy dotyczące: skrótów wyrazów typowych w tytułach czasopism i wydawnictw zbiorowych, skrótów wyrazów typowych w opisie bibliograficznym i katalogowym, kompozycji wydawniczej i typograficznej bibliografii specjalnych w układzie działowym lub systematycznym oraz indeksów do bibliografii. Zestaw roboczy z tej grupy powinien obejmować sześć Polskich Norm:

PN-76/N-01150 *Zasady skracania tytułów czasopism i wydawnictw zbiorowych*

Norma obowiązuje od 1 stycznia 1977 r.; zastępuje PN/N-01150 z 1952 r., PN-65/N-01150.

Przedmiotem normy są zasady skracania tytułów czasopism i wydawnictw zbiorowych polskich i obcych obowiązujące przy tworzeniu skrótów tytułów w oznaczeniach wydawniczych czasopism i wydawnictw zbiorowych, w

opisach artykułów z czasopism i wydawnictw zbiorowych.

PN-73/N-01152 *Opis bibliograficzny*

Norma obowiązuje od 1 lipca 1974 r.; zastępuje PN/N-01152 z 1952 r., PN-56/N-01155 i PN-56/N-01156.

Przedmiotem normy jest opis bibliograficzny dokumentów piśmienniczych oraz wybranych rodzajów dokumentów audiowizualnych przeznaczonych do rozpowszechniania. Norma ustala główne zasady opisu bibliograficznego. W przypadkach nie uwzględnionych w normie należy postępować zgodnie z aktualnie stosowanymi przepisami katalogowania alfabetycznego.

PN-70/N-01158 *Skróty wyrazów typowych w opisie bibliograficznym i katalogowym*

Norma obowiązuje od 1 lipca 1971 r.; zastępuje PN-57/N-01158.

Przedmiotem normy są skróty wyrazów typowych w opisach bibliograficznych i katalogowych dokumentów polskich i obcojęzycznych XIX i XX wieku.

PN-68/N-01178 *Przepisy bibliograficzne. Skróty wyrazów typowych w tytułach czasopism i wydawnictw zbiorowych*

Norma obowiązuje od 1 lipca 1969.

Postanowienia normy należy stosować przy skracaniu tytułów czasopism i wydawnictw zbiorowych w spisach bibliograficznych, wkładkach bibliograficznych oraz na kartach dokumentacyjnych.

PN-77/N-01221 *Adnotacje i analizy dokumentacyjne*

Norma obowiązująca od 1 lipca 1978 r.; zastępuje PN-71/N-01161, PN-62/N-01168 oraz PN-74/N-01180/00 w zakresie p. 1. 3. 4 do 1. 3. 11 i rozdz. 3.

Przedmiotem normy są adnotacje wszelkich typów, analizy dokumentacyjne i streszczenia autorskie stanowiące jedno zagadnienie normalizacyjne i mające szerokie zastosowanie w praktyce bibliotekarskiej, bibliograficznej, dokumentacyjnej i wydawniczo-księgarskiej.

PN-80/N-01223 *Szeregowanie alfabetyczne*

Norma obowiązuje od 1. I. 1981 ; zamiast PN-59/N-01165

Przedmiotem normy są zasady szeregowania w porządku alfabetycznym haseł w katalogach, bibliografiach, opracowaniach dokumentacyjnych i innych wykazach dokumentów oraz w indeksach. Norma nie dotyczy wyboru hasła oraz jego sformułowania. Postanowienia normy można stosować również do szeregowania alfabetycznego haseł przedmiotowych, a także w informatorach o układzie alfabetycznym.

Hasło w rozumieniu normy jest to nazwa osoby, ciała zbiorowego, tytuł lub inne elementy będące podstawą szeregowania alfabetycznego pozycji głównych, odsyłaczowych i indeksowych.

Podano ogólne zasady szeregowania oraz zasady szeregowania poszczególnych rodzajów haseł.

Normalizacja konwersji pism

Konwersja pism polega na przedstawieniu elementu pisma jednego języka za pomocą elementów pisma innego języka. Bez konwersji dokumenty pisane różnymi alfabetami muszą być grupowane osobno, co jest niekorzystne dla użytkowników, gdyż rozprasza publikacje tego samego autora bądź prace dotyczące tego samego tematu. W tym zakresie obowiązują cztery normy dotyczące transliteracji: słowiańskich alfabetów cyrylickich, alfabetu greckiego, alfabetu hebrajskiego i pisma jidysz. Jest rzeczą zrozumiałą, że w bibliotekach szkolnych zastosowanie mieć będzie pierwsza z wymienionych norm.

PN-70/N-01201 *Transliteracja słowiańskich alfabetów cyrylickich*

Norma obowiązuje od 1 stycznia 1971 r.; zastępuje PN-59/N-01201.

Przedmiotem normy są zasady transliteracji na alfabet łaciński alfabetów cyrylickich nowożytnych języków słowiańskich: rosyjskiego, ukraińskiego, białoruskiego, bułgarskiego, serbskiego i macedońskiego. Transliterację tę stosuje się przy sporządzaniu opisów bibliograficznych i katalogowych.

Normalizacja opracowań dokumentacyjnych

W tym zakresie obowiązuje norma kompleksowa, arkuszowa (4 ark), dotycząca opracowań dokumentacyjnych, takich jak: karta dokumentacyjna, zestawienie tematyczne, informacja ekspresowa, przegląd dokumentacyjny.

PN-74/N-01180/00 *Opracowania dokumentacyjne. Postanowienia ogólne.*

Norma obowiązuje od 1 stycznia 1975 r,; zastępuje PN-67/N-01176.

Przedmiotem normy jes karta dokumentacyjna w formie maszynopisu i karta dokumentacyjna uwielokrotniona na podstawie maszynopisu. W informacjach dodatkowych do normy podano przykłady kart dokumentacyjnych: wydawnictwa zwartego, artykułów z czasopism, handlowego katalogu zagranicznego, polskiej normy, normy zagranicznej, normy międzynarodowej, polskiego opisu patentowego, zagranicznego opisu patentowego, niepublikowanego zestawienia tematycznego, recenzji oraz tłumaczenia niepublikowanego.

PN-75/N-01180/02 *Opracowanie dokumentacyjne. Zestawienie tematyczne.*

Norma obowiązuje od 1 lipca 1976 r.; zastępuje PN-68/N-01179

Przedmiotem normy jest zestawienie tematyczne sporządzane w placówkach informacji naukowej, technicznej, ekonomicznej. W informacjach dodatkowych do normy podano przykład maszynopisu zestawienia tematycznego na podstawie różnych dokumentów.

PN-79/N-01180/03 *Opracowanie dokumentacyjne. Informacja ekspresowa i przegląd dokumentacyjny.* (Ten arkusz nie jest konieczny w zestawie roboczym biblioteki szkolnej).

Normalizacja dotycząca mikrofilmu

Jedną z form usprawnienia i racjonalizacji wymiany oraz gromadzenia informacji jest miniaturyzacja za pomocą techniki mikrofilmowej. Ponieważ niejedna biblioteka szkolna gromadzi również różnego rodzaju mikrofilmy, jak mikrofilmy zwojowe i odcinkowe, mikrofisze, przezrocza, wskazane jest, aby komplet roboczy zawierał także normy z tej dziedziny.

PN-75/N-01181 *Dane identyfikacyjne zwoju i odcinka mikrofilmu 35 mm i 16 mm*

Norma obowiązuje od 1 stycznia 1976 r.; zastępuje PN-62/N-01169, PN-63/N-01170, PN-62/N-01171.

Podano rozmieszczenie i treść danych identyfikacyjnych zwoju i odcinka mikrofilmu. Dane identyfikacyjne są to oznaczenia i opisy zawierające zespół informacji niezbędnych do rozpoznania fotografowanego dokumentu zamieszczane na zwoju lub odcinku mikrofilmu, w określonym w normie miejscach.

PN-75/N-01182 *Dane identyfikacyjne mikrofiszy formatu A6*

Norma obowiązuje od 1 lipca 1976 r.

Podano rozmieszczenie i treść danych identyfikacyjnych mikrofiszy formatu A6. Dane identyfikacyjne mikrofiszy są to oznaczenia i opisy zawierające zespół informacji niezbędnych do rozpoznania mikrofiszy i sfotografowanych dokumentów, umieszczone na niej w określonych przez normę miejscach.

PN-77/N-01185 *Technika mikrofilmowa. Podstawowe nazwy i określenia.*

Norma obowiązuje od 1 stycznia 1978 r.

Przedmiotem normy są podstawowe nazwy i określenia dotyczące techniki mikrofilmowej. Obejmuje pojęcia ogólne i definicje różnych rodzajów mikroform, jak: mikrofilm zwojowy, odcinkowy, mikrofisza itp.

PN-77/N-01186 *Technika mikrofilmowa. Mikroformy. Zasady ewidencjonowania.*

Norma obowiązuje od 1 lipca 1978 r.

Przedmiotem normy są zasady ewidencjonowania mikroform (mikrofilmów zwojowych i odcinkowych, mikrofisz itp./.

PN-71/N-01160 *Kompozycja wydawnicza czasopisma*

Norma obowiązuje od 1 stycznia 1972 r.; zastępuje PN-57/N-01160.

Norma zawiera przepisy dotyczące: części składowych czasopism, elementów tytulatury i napisów uzupełniających oraz ich rozmieszczania, części wydawniczych czasopisma.

PN-71/N-01163 *Kompozycja wydawnicza artykułów*

Norma obowiązuje od 1 stycznia 1972 r.; zastępuje PN-71/N-01163.

Przedmiotem normy jest kompozycja wydawnicza artykułów w wydawnictwach zbiorowych i w czasopismach naukowych, popularnonaukowych i fachowych.

PN-78/N-01222/00 *Kompozycja wydawnicza książki. Postanowienia ogólne*

W tym zakresie obowiązuje od 1 I 1979 r. norma kompleksowa, arkuszowa (8 arkuszy), dotycząca kompozycji wydawniczej książki i zawierająca ogólne postanowienia odnośnie układu części składowych i elementów książki oraz formy zewnętrznej wydawnictw wielotomowych i serii wydawniczych; przedmiotem kolejnych arkuszy są poszczególne części składowe książki (Norma zastępuje częściowo PN-65/N-01173 *Przepisy bibliograficzne)*

PN-78/N-01222/01 *Kompozycja wydawnicza książki. Karty tytułowe.*

Zastępuje częściowo PN-70/N-01162 *Kompozycja wydawnicza tytulatury książki.*

PN-78/N-01222/02 *Kompozycja wydawnicza książki. Materiały wprowadzające.*

Zastępuje częściowo normę PN-65/N-01173.

PN-78/N-01222/03 *Kompozycja wydawnicza książki. Tekst główny.*

Zastępuje częściowo normę jw.

PN-78/N-01222/04 *Kompozycja wydawnicza książki. Materiały uzupełniające tekst główny.*

Zastępuje częściowo normę jw.

PN-78/N-01222/05 *Kompozycja wydawnicza książki. Materiały informacyjno-pomocnicze.*

Zastępuje normę PN-62/N-01166 *Przepisy bibliograficzne. Spis treści książki.*

PN-78/N-01222/06 *Kompozycja wydawnicza książki. Indeksy.*

Zastępuje normę PN-64/N-01172. *Przepisy bibliograficzne. Indeksy w układzie abecadłowym do książek*

PN-78/N-01222/07 *Kompozycja wydawnicza książki. Bibliografia załącznikowa.*

PN-78/N-01222/08 *Kompozycja wydawnicza książki. Okładka i obwoluta.*

Zastępuje częściowo normę PN-70/N-01162 *Przepisy bibliograficzne*

Polskie Normy PN/N-01160, PN/N-01163 i 01222 nie są normami obowiązującymi w działalności bibliotecznej i informacyjnej, ale wskazane jest, aby w roboczym komplecie znalazły się również i one, bowiem stanowią znakomitą pomoc dydaktyczną w lekcjach bibliotecznych na temat budowy książki i czasopisma.

Schemat numeracji PN6

Dziedzina gospodarki

Górnictwo	G	Budownictwo	B
Hutnictwo	H	Przemysł włókienniczy papierniczy i garbarski	P
Przemysł chemiczny	C	Rolnictwo	R
Przemysł mechaniczny	M	Przemysł spożywczy	A
Elektryka	E	Nauka i kultura	N
Teleelektryka	T	Zdrowotność	Z
Kolejnictwo	K	Administracja	F
Komunikacja kołowa	S	Technika jądrowa	J
Komunikacja lotnicza	L	Opakowania	O
Okrętownictwo	W		
Przemysł drzewny	D		

Numery

od	od	od	od	od	od
01000	11000	33000	43000	53000	74000
do	do	do	do	do	do
19999	32999	42009	52999	73999	99999

TADEUSZ GIERYMSKI
CZĘSTOCHOWA — PBW

POMOC BIBLIOTEK PUBLICZNYCH JEST NIEODZOWNA

Niedostatki i codzienne kłopoty, jakie są ostatnio udziałem nas wszystkich, nie ominęły i bibliotekarstwa. Na pewno nie występują one tu w takim nasileniu jak gdzie indziej. Po „towar", jakim jest książka, nie ustawiają się kolejki jak przed sklepami. Przeciwnie, na podstawie obserwacji można nawet sformułować pozornie tylko dziwne prawo: im większe kolejki przed sklepami, tym mniejszy run na książki. Pogorszyła się natomiast jakość tego duchowego pokarmu oraz usług i obsługi personelu. Wynika to zapewne z nie najlepszego samopoczucia bibliotekarzy. Ale kto dziś nie jest znerwicowany i sfrustrowany!

Sytuacja kryzysowa czytelnictwa jest łatwo dostrzegalnym faktem. Oczywiście nie wynika z tego, że Polacy w ogóle czytają dziś mniej, lecz że większym zainteresowaniem cieszą się obecnie druki opisujące doraźnie naszą rzeczywistość społeczno-polityczną, a więc czasopisma, publikacje ulotne, reportaże, literatura faktu itp.

Po drugie wiele godzin czytelnicy spędzają (tracą!) w kolejkach, aby zaspokoić podstawowe potrzeby biologiczne. Najsmutniejsze, że także dzieci marnują na to cenny czas, więc po odrobieniu lekcji sięgać po książkę nie mają kiedy. Tak przynajmniej tłumaczą bibliotekarki spadek frekwencji najmłodszych w bibliotekach publicznych i szkolnych. Argumentacja dziecka, że stało w kolejce, jest (musi być!) wystarczającym usprawiedliwieniem. I trudno się temu dziwić.

Po trzecie, dający się od wielu lat odczuć deficyt wymaganych lektur w bibliotekach szkolnych, spowodowany ich brakiem na rynku księgarskim oraz coraz skromniejszymi środkami finansowymi na ich zakup, pogarsza jeszcze bardziej sytuację, która w najbliższej przyszłości na pewno radykalnie się nie poprawi.

Są to przyczyny obiektywne, na które sieć bibliotek szkolnych i pedagogicznych nie ma wpływu. Tym bardziej więc należy szukać sposobów i przynajmniej półśrodków, które mogłyby kryzys złagodzić.

Dla bibliotek szkolnych widzę taką szansę w ich poziomej współpracy i współdziałaniu na danym terenie oraz w większej opiece i pomocy, których udzielać im powinny biblioteki pedagogiczne, zwłaszcza w tzw. młodych województwach. Biblioteki te należą przecież wszystkie do tego samego resortu oświaty i wychowania. Niestety, do niesienia takiej pomocy wcale nie przyczyniło się nadanie by-

łym bibliotekom pedagogicznym — powiatowym i miejskim — statusu bibliotek wojewódzkich. Przeciwnie, w wielu przypadkach związki między bibliotekami szkolnymi i pedagogicznymi zostały rozluźnione, a dawniejsze niemal partnerskie stosunki gdzieś się ulotniły. Tu i tam w bibliotekach pedagogicznych, które podniesiono do rangi bibliotek wojewódzkich, zagrały trochę przesadne ambicje. Przejawiło się to w nie zawsze uzasadnionym wzroście kadry, w tworzeniu quasi-naukowych działów i wydziałów, wreszcie w bezselekcyjnym, dowolnym zakupie nowości księgarskich, które zalegają regały, nie są czytane, a rozwadniają pedagogicznie przecież sprofilowany księgozbiór. Czasami jedyną motywacją takich zakupów była formalna realizacja budżetu i „chwalebna" chęć powiększenia zbiorów za wszelką cenę.

Taka konkurencja z bibliotekami publicznymi nie wydaje mi się właściwa i sensowna. Pożądana byłaby raczej współpraca i podział funkcji w zakresie zaspokajania potrzeb czytelniczych. Natomiast pedagogiczne biblioteki wojewódzkie powinny swoje zainteresowania skierować w stronę bibliotek szkolnych, których sytuacja, generalnie rzecz biorąc, jest bardzo ciężka i które potrzebują pomocy.

Pomocy bibliotekom szkolnym powinny udzielać głównie pedagogiczne biblioteki wojewódzkie i ich terenowe filie. W jaki sposób? Idzie tu o instruktaż mający na celu podniesienie poziomu bibliotek szkolnych, usprawnienie warsztatu pracy, właściwy dobór księgozbioru pedagogicznego, organizację sprawnej służby informacyjno-bibliograficznej itd. Ale nie tylko. Nie jest tajemnicą, że biblioteki szkolne dysponują mniej niż skromnym budżetem — przeciętnie 2-3 tysiącami złotych w skali rocznej, nie mówiąc już o środkach na papier, folię, narzędzia biurowe i sprzęt, na co też brakuje pieniędzy, ale to już mniejsze zmartwienie, bo jeśli by się nawet znalazły, to i tak miałyby obecnie tylko wartość samą w sobie.

Trudno nie wspomnieć w tym miejscu o warunkach lokalowych — ciasnocie, braku czytelni, a nawet kącików czytelniczych, przyzwoitych magazynów, regałów, a ostatnio także druków bibliotecznych. I na koniec o tym, że pełny etat przysługuje tylko takim bibliotekom, których szkoły liczą ponad 450 uczniów, oraz że miarą niskiego statusu i miernego autorytetu bibliotekarza szkolnego jest ciągłe „oddelegowywanie" go do coraz to innych prac i zajęć.

W takich warunkach pomoc bibliotek pedagogicznych jest nieodzowna. W sensie materialnym, instruktażowym i... moralnym. Biblioteki pedagogiczne mogłyby np. ze swego preliminarza przekazywać najuboższym bibliotekom szkolnym nieco środków na zakup książek lub przydzielać im te tytuły, których mają nadmiar. Z drugiej strony wskazana jest wymiana czasopism, tak żeby w bibliotekach pedagogicznych znajdował się ich pełny komplet. Nadto tu i tam szwankuje sieć informacyjna. Na ogół biblioteki szkolne i pedagogiczne małe mają wzajemne rozeznanie co do swoich zbiorów. Wynika to z bardzo luźnych i wciąż tylko przypadkowych kontaktów. Trzeba je więc w interesie czytelników obu tych typów bibliotek przekształcić w stałą współpracę i współdziałanie.

IZABELA NAGÓRSKA
ŁÓDŹ

O KSIĄŻKĘ DLA CHORYCH I NIEPEŁNOSPRAWNYCH

W dniach 12 i 13 października 1981 r. odbyła się w Łodzi na terenie Miejskiej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego ogólnopolska sesja naukowa poświęcona ludziom niepełnosprawnym. Sesję zainicjowaną i zaprogramowaną przez Sekcję Bibliotek Szpitalnych przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich zorganizował Okręg Łódzki SBP wraz z Śródmiejską Biblioteką Dzielnicową im. A. Struga, przy wydatnej pomocy Wydziału Kultury i Sztuki PRN.

Z tej okazji chciałabym podzielić się kilkoma uwagami i propozycjami.

Sesję połączono z posiedzeniem Sekcji Bibliotek Szpitalnych, na którym, w związku z rezygnacją dotychczasowej przewodniczącej kol. mgr. Wandy Kozakiewicz, wybrano nowego przewodniczącego kol. mgr. Franciszka Czajkowskiego. Tu nasuwa się refleksja, iż osobiste zaangażowanie, głębokie, emocjonalne związanie się kol. Kozakiewicz z zagadnieniami czytelnictwa chorych i biblioterapią oraz jej długotrwała współpraca z najaktywniejszymi członkami Sekcji (kol. kol. Aleksandrą Chwastek z Wrocławia, Danutą Gostyńską z Krakowa i Janiną Kościów z Opola) przyczyniły się głównie do osiągnięć sekcji w okresie kilkunastoletniej działalności. A osiągnięcia te są znaczne. Na przykład między innymi:

— zabiegano o przyspieszenie wydania aktów prawnych regulujących zasady

działania bibliotek w zakładach lecznictwa;*

— w celu zapoznania środowiska bibliotekarskiego z problematyką bibliotek dla pacjentów oraz biblioterapią zorganizowano konferencje i sesje w Warszawie (2), Wrocławiu, Krakowie, Cieplicach, Lublinie, Opolu;

— zbierano materiały informacyjne o stanie bibliotek w szpitalach i zakładach opieki zamkniętej w kraju, wykazując podstawowe braki w zakresie pomieszczeń, księgozbioru, personelu i form działalności;

— przyczyniono się do opublikowania szeregu artykułów w czasopismach bibliotekarskich i medycznych, specjalnego numeru „Bibliotekarza" w roku 1977, bibliografii M. Ziomek i Edwarda Pigonia: *Książka a chorzy w „Poradniku Bibliotekarza"* z 1977 r.

— występowano z inicjatywami dokształcania bibliotekarzy szpitalnych, członkowie Sekcji brali udział w programowaniu i realizacji specjalistycznych kursów w Jarocinie i w Opolu oraz pierwszych szkoleń specjalistycznych w kilku województwach.

O ile w coraz większym stopniu wagę zagadnienia zaczęli doceniać pracownicy bibliotek publicznych (co w efekcie spowodowało utworzenie szeregu filii na terenie szpitali), o tyle wydziały zdrowia i sami lekarze nie wykazują jak dotąd równorzędnego zainteresowania, zasłaniając się ważniejszymi dla resortu zdrowia sprawami. Miało to odbicie i na konferencjach organizowanych przez Sekcję. Oprócz lekarzy prelegentów bardzo rzadko na zaproszenia reagowali przedstawiciele medycyny, a ich głosy w dyskusjach należały do sporadycznych (z wyjątkiem sesji w Cieplicach).

W Łodzi również — nie licząc przelotnej bytności dwóch lekarzy — jedyną zaangażowaną w obrady reprezentantką medycyny była lekarka doc. dr hab. Zbigniewa Hory z Wrocławia, która wygłosiła referat pt. *Sytuacja psychospołeczna inwalidów w Polsce.* Bezprzeczną wartość tego referatu obniżał fakt, iż oparty był na badaniach GUS z r. 1974, a więc nie podawał aktualnych danych dotyczących osób niepełnosprawnych i inwalidów. Budzą się refleksje, że podobnie rzecz ma się z niektórymi skryptami opracowanymi przed laty dla Policealnego Studium Bibliotekarskiego na podstawie materiałów Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej. Przytoczone w nich badania na temat struktury zakupów książek oraz czytelnictwa w środowiskach wiejskim, robotniczym i małomiejskim są mocno przestałe, a aktualnych dopełnień wciąż brak.

Dobrze się stało, że z referatem dr Aleksandry Chwastek — *Biblioteki wobec potrzeb czytelników niepełnosprawnych* korespondował rozprowadzony wśród uczestników Sesji 43 numer „Zeszytów Przekładów Biblioteki Narodowej" pt. *Obsługa czytelników niepełnosprawnych.* Opracowany przez Instytut Książki i Czytelnictwa miał szansę dotarcia do rąk bibliotekarzy jeszcze w ostatnim kwartale Roku Ludzi Niepełnosprawnych. Pod adresem tegoż Instytutu należy chyba kierować także stale odradzającą się w dyskusjach na wszystkich naradach Sekcji sprawę wydawania spisów książek nieodpowiednich dla pacjentów. O taką pomoc metodyczną upominają się bibliotekarze szpitalni. Również i w prelekcji doc. dr Hory (podobnie jak i w innych wypowiedziach lekarskich z lat ubiegłych) zasygnalizowane zostało niebezpieczeństwo, jakim choremu zagraża książka źle dobrana, a mająca stanowić element kompleksowej terapii. Należy mieć nadzieję że IKiCz wspólnie z Instytutem Bibliograficznym odpowie na to zapotrzebowanie, tylokrotnie akcentowane na obradach Sekcji Bibliotek Szpitalnych.

Z zadowoleniem natomiast dowiedzieliśmy się od przedstawicielki Centralnej Biblioteki dla Niewidomych o mającym się wreszcie ukazać *Katalogu książek mówionych.* Wysuwano także postulat opublikowania w „Poradniku Bibliotekarza" kontynuacji zestawienia bibliograficznego *Książka a chorzy.*

Ze zrozumiałych względów nie do naśladowania są u nas wspaniałe przykłady różnych rozwiązań pracy z książką w środowiskach niepełnosprawnych za granicą, przytaczane zarówno w odczycie dr Chwastek, jak i w referacie mgr Franciszka Czajkowskiego *Organizacja czytelnictwa osób niepełnosprawnych w Stanach Zjednoczonych.* Tym niemniej kilka decyzji można i należy podjąć.

Akcję „Z książką do ludzi" moglibyśmy oprzeć na sekcjach księgonoszy, którzy docieraliby do chronicznie chorych i niepełnosprawnych — samotnych lub przebywających pod opieką rodziny. Ustalenie potrzeb i możliwości tych ludzi odbywałoby się podczas wizyty bibliotekarek. Sekcje księgonoszy powinny działać przy tych Kołach Przyjaciół Bibliotek, które są jeszcze żywotne, przy Kołach Miłośników Książki, w których młodociani aktywiści współpracowaliby z sąsiedzkimi placówkami dla dorosłych, przy współdziałających drużynach harcerskich. Zmniejszające się obecnie w bibliotekach liczby wypożyczeń pozwalają na rezerwy

* *Zarządzenie Ministrów Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Kultury i Sztuki z dnia 4 stycznia 1974 r. w sprawie obsługi bibliotecznej w zakładach opieki zdrowotnej zamkniętej i w domach pomocy społecznej. Wytyczne Ministrów Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Kultury i Sztuki z dnia 18 maja 1976 r. w sprawie usprawnienia działalności bibliotek w zakładach resortu zdrowia i opieki społecznej sprawujących opiekę stacjonarną.*

czasowe, które można wykorzystać na wyjście „do ludzi dobrej woli", na nawiązanie kontaktów z członkami organizacji charytatywnych i wciągnięcie ich w szeregi księgonoszy.

Druga sprawa to obowiązkowe prowadzenie przez biblioteki publiczne punktów bibliotecznych w zakładach opieki zamkniętej. Konieczne wydaje się także uzyskanie i opublikowanie przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich pełnej informacji na temat stanu bibliotek więziennych i pracy z książką wśród więźniów.

Funkcjonowanie książki w kręgach osób niepełnosprawnych wymaga również podjęcia produkcji najprostszego sprzętu usprawniającego czytelnictwo inwalidów. Z bardzo ciekawego referatu mgr Bogumiła Korniaka *Problemy czytelnictwa głuchych*, referatu — co podkreślić należy — opartego na konkretnych doświadczeniach lubelskiego Klubu Głuchoniemych, uczestnicy Sesji dowiedzieli się, jak pożądane jest regularne przyjmowanie w bibliotekach wycieczek grup ludzi (zwłaszcza młodych) głuchoniemych. Ta forma satysfakcjonuje ich i pobudza czytelniczo.

Należy sądzić, że przykład wytrwałego zaangażowania się mgr Korniaka i żarliwość wyrażona w referacie *Oddziaływanie terapeutyczne literatury na ludzi niepełnosprawnych* przez kol. Kozakiewicz przyczynią się do zwiększenia szeregów bibliotekarzy walczących o książkę dla chorych i inwalidów, mimo zagrożeń, jakie niesie obecny kryzys gospodarczy i społeczny.

Książki na które czekamy

Wycofywanie pozycji zaczytanych jest dla bibliotekarzy obowiązkiem szczególnie przykrym, tym bardziej że nie zauważa się jakoś tendencji do wznawiania wyczerpanych nakładów.

Dlatego z największą radością i nadzieją odpowiadam na apel Redakcji („Poradnik Bibliotekarza" 1981 nr 7/8 i zgłaszam listę książek, które gorąco pragnęłabym znów posiadać w swoim szkolnym księgozbiorze:

1. A. Bahdaj: *Czarne sombrerro*
2. T. Banasiowa: *Na Zagubionem*
3. J. Foglar: *Chata nad jeziorem*
4. J. Foglar: *Tajemniczy cylinder*
5. W. Hugo: *Kozeta*
6. J. Jaworczakowa: *Zielone pióro*
7. A. Jurgen: *Błękitny ptak*
8. E. Lach: *Zielona banda*
9. K. Leighton: *Kiddi, dziecię obozu*
10. E. Ryss: *Lenka szuka ojca*
11. E. Szelburg-Zarembina: *Tomek Zuch*
12. M. J. Zaleska: *Młody wygnaniec*

Zaznaczam także, iż w całości aprobuję postulaty bibliotek warszawskich. Widziałabym nadto potrzebę wydania w ramach serii „Poczty" — „Pocztu wielkich bibliotekarzy".

Danuta Giewartowska

O KSIĄŻCE MÓWIONEJ

Kiedy w l. 1973—1974 pracowałem jako bibliotekarz przy ZO Polskiego Związku Niewidomych w Poznaniu, pamiętam, że w tym właśnie czasie zostało podpisane porozumienie między ZG PZN a Ministerstwem Kultury w sprawie książki mówionej.

Może nie wszystkim znany jest termin książka mówiona. Otóż Biblioteka Centralna Polskiego Związku Niewidomych wysyła dla swoich czytelników teksty książek nagrane na kasetach magnetofonowych. Przy zarządach okręgów PZN działają filie dla niewidomych czytelników w danym regionie czy województwie.

We wspomnianym porozumieniu chodziło o to, aby biblioteki publiczne prowadziły działy książki mówionej dla ludzi starszych, kalekich i innych, którym trudno czytać. Zakład Wydawnictw i Nagrań przy ZG Polskiego Związku Niewidomych w Warszawie rocznie nagrywa kilka tysięcy kaset, a książki czytają wybitni i znani lektorzy.

Sądzę, że biblioteki publiczne mogłyby zakupić takie książki na własność albo sprowadzać po kilka pozycji na wyznaczony okres i wymieniać je po wykorzystaniu na inne. Jak się orientuję, w Bibliotece Centralnej PZN jest już w czym wybierać. Nie brakuje tam literatury światowej i rodzimej. Zainteresowani powinni wejść w porozumienie z Biblioteką Centralną Związku Niewidomych w Warszawie przy ul. Konwiktorskiej 7a (00-216 Warszawa).

Stanisław Machowiak

JAN BURAKOWSKI
OLSZTYN

TEMAT NIEOBECNY — ETYKA ZAWODOWA BIBLIOTEKARZA

Na wstępie kilka faktów z bibliotecznego życia.

1. Analiza zakupu nowości do biblioteki w A. ujawniła niewystarczające zaopatrzenie tej placówki w publikacje encyklopedyczne. Biblioteka Wojewódzka zwróciła się do księgarni o wyjaśnienie przyczyn tego stanu rzeczy. Odpowiedź kierowniczki księgarni brzmiała: odkładamy dla biblioteki ilość na ogół zgodną z podaną w arkuszu zamówień, jednak „panie z biblioteki" zakupują „na rachunek" znacznie mniejszą liczbę egzemplarzy, niż była wymieniona w zamówieniu, a różnicę zakupują indywidualnie dla siebie. Z dalszych wyjaśnień wynikło, że bibliotekarki zaopatrują rzeczywiście znaczną liczbę mieszkańców miasteczka w bestsellery — od miejscowych notabli poczynając, a na przedszkolance i kierowniczce przedszkola kończąc.

2. Dyrektor jednej z bibliotek miejskich hospitował, w ramach zajęć seminarium wojewódzkiego, filię biblioteczną w K. Zauważywszy na półce dwa egzemplarze wierszy Edwarda Stachury, zawołał: „Tu i tak nikt tej książki nie wypożyczy, a mnie jest bardzo potrzebna". Proszę, oto 40 zł, zabieram książkę, a pani niech ją wykreśli z inwentarza". Po ostrym proteście bibliotekarki dyrektor odłożył książkę na miejsce, ale po wyjściu grupy hospitujących się osób stwierdzono jednak jej brak na półce.

3. Kierowniczka wypożyczalni poinformowała dyrekcję, że jedna z pracownic wypożycza „trochę za dużo" książek i długo ich — mimo ponagleń — nie zwraca. Bliższy wgląd w sprawę ujawnił, że „długoletnia i zasłużona" pracownica ma na swoim koncie około 40 woluminów, prawie wyłącznie lektur. Oto jej wyjaśnienie: „Córka jest uczennicą liceum. Skąd mogę mieć pewność, że gdy lektura będzie jej potrzebna, to ją znajdę na półce? Dlatego wypożyczam wszystkie tytuły lektur na początku roku szkolnego i zwracam dopiero po wykorzystaniu". Na dalsze pytanie: — czemu niektóre tytuły wypożyczyła w kilku egzemplarzach, odpowiedziała, że prosiły o nie nauczycielki i koleżanki córki.

4. Instruktorzy Biblioteki Wojewódzkiej po przyjeździe do D. w bibliotece gminnej zamiast dobrze sobie znanej kierowniczki zastali rezolutną osóbkę z warkoczykami lat około 10. Poinformowała ona instruktorów, że mama ma pilne prace w domu i właśnie jej zleciła wypożyczanie książek. Nieco zaskoczeni przedstawiciele „wyższego szczebla" stwierdzili, że mała orientuje się nieźle w ewidencji usług bibliotecznych i dowiedzieli się, że już nieraz zastępowała matkę w wypożyczalni. Nie udało im się natomiast precyzyjnie ustalić, jaki związek mają dyżury uczennicy IV klasy z wielkimi brakami w księgozbiorze stwierdzonymi w trakcie skontrum.

5. Koleżanki i przełożeni szczerze podziwiali ofiarność jednej z pracownic filii, która wypożyczała całe torby książek dla swoich sąsiadów i znajomych (dojeżdżała do pracy z pobliskiego miasteczka). Do podziwu dołączyły się jednak i mniej pozytywne uczucia, gdy stwierdzono, że nie ewidencjonuje ona większości wypożyczanych książek i, jak sama stwierdziła, nie zawsze pamięta, komu książkę przywiozła i czy wszyscy zwrócili jej wypożyczone egzmeplarze.

6. Uczestnicy zebrania plenarnego ZG SBP zwiedzali m. in. bibliotekę publiczną w Ł. Szczerze byli zachwyceni nie tylko nowo wybudowanym lokalem Biblioteki i jej wyposażeniem, lecz również patriotyzmem lokalnym" jej pracowników, ich emocjonalnym zaangażowaniem w pracę biblioteczną. Kierownik czytelni z dumą informował o bogatych zbiorach, o imponującej — w stosunku do liczby mieszkańców i czytelników — liczbie prenumerowanych czasopism. I nagle łyżka dziegciu w tym bibiotecznym miodzie. „Nasi czytelnicy mogą na miejscu korzystać ze wszystkich podstawowych czasopism. Z wyłączeniem *Rzeczywistości* oczywiście, bo dopóki tu pracuję, tego tytułu w naszej bibliotece nie będzie!".

7. Kol. E. K., instruktorka jednej z bibliotek rejonowych zbliża się do finiszu zaocznych studiów bibliotekarskich. Całe jej służbowe i towarzyskie otoczenie (a szczególnie dyrektorka biblioteki) cieszy się ogromnie, że skończy się praca „na dwóch etatach" koleżanki, że będzie jej lżej, a jednocześnie biblioteka zyska nowego magistra i przestanie mieć ciągłe kłopoty wynikające z urlopów szkolnych i bezpłatnych studentki, z jej wyjazdów na sesje, egzaminy, z depresji psychicznych i stresów. Nadzieje te pryskają w pewien pochmurny grudniowy ranek. — Kol. E. K. oświadcza, że ma możliwość przejścia do pewnej biblioteki zakładowej i prosi w związku z tym o możliwie szybkie zwolnienie (praca „tam" lżejsza, a ona ma już dość ciągłego służbowego podróżowania).

Powyżej opisane fakty są na pozór różne, ale nietrudno stwierdzić, że mają pewne cechy wspólne. Wspólne mianowniki t o p r z e d k ł a d a n i e o s o b i s t y c h i w ą s k o g r u p o w y c h k o r z y ś c i n a d s z e r s z y i n t e r e s s p o ł e c z-

ny, a także traktowanie określonych wymogów i przepisów prawnych jako czczej formalności, której „doświadczeni życiowo" ludzie nie muszą się podporządkowywać. I tak pracownica biblioteki zabezpieczając na wyrost potrzeby lekturowe swej córki i jej przyjaciółek, nie brała pod uwagę, że w ten sposób uniemożliwiła, być może, przeczytanie lektur wielu innym uczniom. Dyrektor przywłaszczający sobie książkę Stachury nie bez racji uważał, że kupiono ją do małej wiejskiej filii na wyrost, ale nie pomyślał, że jego czyn jest w sensie prawnym pospolitą kradzieżą i wywrze demoralizujący wpływ na innych pracowników, a szczególnie kierowniczkę filii w K. Nie ulega wątpliwości, że pracownica biblioteki w A., pomagając naczelnikowi czy kierowniczce „Delikatesów" w kompletowaniu bibliotek domowych, ułatwiła sobie znakomicie załatwianie spraw służbowych i prywatnych, ale zapomniała, że jej służbowym i moralnym obowiązkiem jest możliwie dobre zaspokojenie potrzeb czytelniczych środowiska. Kierownik czytelni w Ł. nie uznając *Reczywistości* (to jego prawo osobiste), nie dopuszcza jednocześnie myśli, że tygodnik ten może kogoś zainteresować i autorytatywnie narzuca swoje przekonanie tysiącu czytelnikom korzystającym z biblioteki.

Opisane i im podobne sytuacje skłaniają do wielu refleksji, także ogólniejszej natury (choćby: jakie spustoszenie moralne niosą długotrwałe braki rynkowe — również wynikające z niedostatecznej podaży książki). Przyjrzyjmy się jednak bliżej ich implikacjom związanym bezpośrednio z praktyką biblioteczną. Z większości opisanych sytuacji wynika, że znaczna część bibliotekarzy raczej niezbyt boi się odpowiedzialności za zaginione „bez wieści" książki. Takie fakty jak niestaranna rejestracja wypożyczeń, rozluźniony nadzór nad pomieszczeniami wypożyczalni i czytelni, nierejestrowanie książek wypożyczonych przez bibliotekarzy notujemy niepokojąco często. Brak poczucia odpowiedzialności za powierzone zbiory ma — jak się zdaje — swoje źródło w faktycznej bezkarności personelu biblioteki w przypadku zaistnienia braków w księgozbiorze. Ustawodawstwo biblioteczne nie określa ściśle, jakie braki i w jakich okolicznościach można uznać za niezawinione, a za jakie personel powinien ponosić odpowiedzialność materialną. Tę nieścisłość w postanowieniach nieodpowiedzialni pracownicy i ich „ludzcy" przełożeni wykorzystują i nadużywają. I tak fakt na pozór formalny — luka w przepisach prawnych — ma bliższe i dalsze konsekwencje tak w zakresie bezpieczeństwa zbiorów, jak i w zakresie kształtowania morale bibliotekarzy. Podobnie demoralizujący wpływ na pracowników (nie tylko bibliotecznych) wywierają niektóre postanowienia dotyczące uposażeń, kwalifikacji i studiów zaocznych. Określają one szczegółowo prawa i przywileje pracowników, a nie ustosunkowują się w ogóle — lub tylko bardzo ogólnie i niekonkretnie — do zobowiązań, które z tych uprawnień powinny organicznie wynikać (choćby „odwieczny" postulat prawnego uregulowania obowiązku odpracowania określonej ilości lat w instytucji, która pracownika na studia zaoczne skierowała). Z tych braków wyrastają m. in. nagminnie spotykane fakty przenoszenia się pracowników kończących studia do innych instytucji w poszukiwaniu korzystniejszych warunków pracy i płacy.

Na plenienie się aspołecznych — bo tak to chyba należy nazwać — postaw w środowisku bibliotekarskim niebagatelny wpływ ma również całkowity zanik zainteresowań problematyką etyki zawodowej (nie tylko zresztą w bibliotekarstwie).

Jakie cechy zawodowe powinien reprezentować bibliotekarz? Jakie są nieprzekraczalne granice przywilejów wynikających z pełnienia zawodu? Co powinno być punktem zawodowego honoru, a czego bibliotekarzowi robić w żadnym wypadku nie wolno?

Takimi i im podobnymi problemami nie interesują się nasi współcześni autorzy podręczników i programów nauczania, naukowcy i publicyści bibliotekarscy. Kto wie, czy nie z tych źródeł bierze początek wiele z naszych zawodowych słabości.

Wydaje sią, że problematyce etyki zawodowej bibliotekarza powinno poświęcić należytą uwagę także Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, zobowiązane zresztą do tego odpowiednim postanowieniem swojego Statutu. Problematyka ta powinna znaleźć odzwierciedlenie również w programach nauczania szkół bibliotekarskich wszelkich stopni.

POKOJOWA NAGRODA NOBLA I PARĘ INNYCH SPRAW

Człowiek nawet najbardziej aktywny, jeżeli nigdy nie «zbliżył się» do drugiego człowieka, ma uczucie obracania się w świecie nierzeczywistym. Stara bajka: zaklętemu w zwierzę lub w ducha może przywrócić ludzką postać tylko miłość innego człowieka.

(Dag Hammarskjöld).

Bolesne ludzkie problemy

W październiku 1981 r. szwedzko-norweska fundacja Nobla przyznała swoje doroczne nagrody tym, którzy „przysporzyli ludzkości największych korzyści" dokonaniami w różnych dziedzinach wiedzy oraz działalnością na rzecz pokoju, rozbrojenia i zbliżenia między narodami (Pokojowa Nagroda Nobla).

14 października nagrodę tę otrzymał już po raz drugi (poprzednio w r. 1955) Urząd Wysokiego Komisarza Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców.

Najgłębszym sensem Pokojowej Nagrody jest nieustająca praca nad złagodzeniem najdotkliwszych ludzkich problemów. Patrząc z tej perspektywy trzeba się zgodzić, że decyzja podjęta w Oslo była wysoce słuszna, co najlepiej zrobić uświadamiając sobie tradycje tej nagrody. Ograniczyć się tu wypada do paru przykładów, gdyż Pokojową Nagrodę Nobla przyznano już 61 razy (66 osobom i 13 organizacjom międzynarodowym). Pierwszymi laureatami w r. 1901 byli: Szwajcar Henry Dunant i Francuz Frédéric Passy, gorący rzecznik idei pokoju, którą realizował poprzez organizowanie różnych towarzystw pokojowych, Dunant natomiast całą energię i cały majątek — wraz z Nagrodą Nobla — poświęcił na powołanie do życia Czerwonego Krzyża. Jego inicjatywa owocuje do dziś na całym świecie, sam zaś inicjator, odrzucając wszelkie zaszczyty i przywileje, zmarł w przytułku dla ubogich, a w testamencie napisał: „Albo jestem uczniem Chrystusa, jak Ci z pierwszych wieków, albo jestem niczym".

W 1919 r. nagroda przypadła w udziale prezydentowi Stanów Zjednoczonych Thomasowi Wilsonowi z dwóch racji: za sformułowanie w 1918 r. i przedstawienie na konferencji wersalskiej 14-punktowego programu ustanowienia pokoju i unormowania stosunków międzynarodowych po zakończeniu wojny (punkt 13 głosił ustanowienie niepodległości Polski z dostępem do morza) oraz za inicjatywę utworzenia Ligi Narodów.

W 45 lat później, tj. w r. 1964, laureatem pokojowego Nobla został amerykański sekretarz stanu Cordell Hull, jeden z najaktywniejszych współtwórców Organizacji Narodów Zjednoczonych. Natomiast nagroda przyznana trzy lata wcześniej, w r. 1961, miała wydźwięk tragiczny — otrzymał ją pośmiertnie szwedzki dyplomata, długoletni sekretarz generalny ONZ — Dag Hammarskjöld, który w tymże roku zginął w katastrofie lotniczej. Przy szczątkach jego zwłok, leżących obok rozbitego samolotu, znaleziono książeczkę Tomasza à Kempis *O naśladowaniu Chrystusa*, a w niej kartkę z tekstem przysięgi złożonej w r. 1953 przy obejmowaniu obowiązków sekretarza generalnego ONZ. W szwedzkim miasteczku Jönköping, przy wejściu do domu, w którym się urodził, wmurowano tablicę z tekstem wiersza angielskiego, który Hammarskjöld jako młody chłopiec przetłumaczył na język szwedzki i przyjął za dewizę swego życia:

W dniu twych narodzin wszyscy byli weseli,
tylko ty płakałeś.
Żyj tak, by w twej ostatniej godzinie
płakali wszyscy inni,
Ty jeden — byś łzy nie miał w oku
I śmierć spotykał spokojnie, kiedykolwiek
przyjdzie.

Pozostała po nim przetłumaczona na język polski przez ks. Jana Zieję książeczka *Drogowskazy* (wyd. „Znak" 1967), zbiór notatek i przemyśleń na jeden właściwie temat — w jaki sposób najlepiej pomagać ludziom. Mówiąc własnymi słowami autora:

Życie ma wartość jedynie przez treść — „dla innych". Moje życie, bez wartości dla innych, jest czymś gorszym niż śmierć. Dlatego — w tej wielkiej samotności — służyć wszystkim. Dlatego — jak niepojęcie wielkie jest to, co otrzymałem w darze; jak nikłe to, co „ofiaruję".

Bliźniacze duchowe cechy z postawą szwedzkiego dyplomaty odnajdujemy w humanitarnej działalności francuskiego lekarza Alberta Schweitzera (Nobel w r. 1952) oraz laureatki z r. 1979 — zakonnicy Matki Teresy, założycielki Zgromadzenia Misjonarek Miłości w Indiach. Za tę samą postawę trzykrotne wyróżnienie (1917, 1944, 1963) otrzymał Międzynarodowy Czerwony Krzyż.

Doniosłość walki o swobody obywatel-

skie i polityczne znalazła m.in. wyraz w nagrodach dla Irlandczyka — Sean Mac Bride'a, założyciela i prezesa organizacji „Amnestia Międzynarodowa" (1974), dla tejże organizacji (1977), dla radzieckiego fizyka i atomisty Andrieja Sacharowa (1976), dla Argentyńczyka — Adolfo P. Esquirel (1980), założyciela ruchu „Pokój i Sprawiedliwość", działającego na rzecz praw człowieka.

Wystarczy przykładów, żeby uświadomić sobie ogrom wysiłków, samozaparcia, altruizmu, jakie poszczególne jednostki oraz organizacje, uznane godnymi Pokojowej Nagrody Nobla, podejmowały dla ratowania godności ludzkiego życia, dźwigania z nędzy, opatrywania fizycznych i psychicznych ran. Raz chodzi o zapewnienie głodnym minimum pożywienia, kiedy indziej o dach nad głową i szpitalne łóżko, jeszcze innym razem o najszerzej pojętą sprawiedliwość — zawsze z odwróceniem wzroku od siebie ku innym, ku nieszczęściu, które nie ma siły, aby przemawiać własnym głosem.

Celem ostatniej nagrody jest zwrócenie uwagi narodów i społeczeństw na niedolę ludzi, którzy z różnych przyczyn (wojny wewnętrzne, prześladowania, głód itp.) opuścili swoją ojczyznę i błąkają się między granicami poszczególnych państw. Ich liczba idzie już w kilkanaście milionów, wielu głoduje, marznie, umiera z wyczerpania. Ich przetrwanie zależy w dużej mierze od pomocy Urzędu Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców, zaś skuteczność tej pomocy — od rezonansu, jaki ów bolesny ludzki problem będzie budzić nie tylko w rządach i organizacjach poszczególnych krajów, ale też w odczuciach i postawie każdego człowieka. Tadeusz Kotarbiński rozważając sprawy celu i sensu życia napisał:

[...] żaden system sztuki życia nie daje absolutnej gwarancji sukcesu. Z wyjątkiem jednego systemu, tego, który radzi uniezależnić się zupełnie od toku zdarzeń od nas niezależnych. Ale to odrzucony już program całkowitego zobojętnienia, w ostatecznym rachunku — zobojętnienie na wszystko. Program odrzucony z racji niewykonalności, jeśli wykluczymy jedyną metodę jego wykonania — samounicestwienie. Więc związać się z jakąś cudzą potrzebą. A jaźń oddana bez reszty jednej wyłącznej sprawie triumfuje lub idzie na dno wraz z triumfem lub klęską tej sprawy wyróżnionej. Ochroną przed takim losem — szerokość serca. Nie umiera wraz z tym, co ginie, ten, czyje umiłowanie obejmuje nie jedno wyróżnione coś. Żegna on dobro utracone i zwraca myśl swoją i pracę ku dobrom możliwym, potrzebującym jego opieki.

Na marginesie: nie traćmy nadziei, że zasłużymy kiedyś na Pokojową Nagrodę Nobla, jeśli starczy nam „szerokości serca" i mądrej wytrwałości.

Profesor Kotarbiński

Różnica

Różne melodie z różnych gęśli,
Każdy odmiennym szczęściem szczęśliw:
Myśliciel — jeśli co wymyśli,
Poeta — gdy mu co się przyśni.

Autor tego czterowiersza, Profesor Tadeusz Kotarbiński, był myślicielem i poetą w jednej osobie. Czy dzięki temu był podwójnie szczęśliwy, nie wiemy, wiemy natomiast, że z Jego odejściem zabrakło w naszym życiu bardzo ważnego punktu odniesienia. Mimo że nie mógł już aktywnie uczestniczyć w bieżących wydarzeniach, stanowił jeden z nielicznych autorytetów moralnych, o których nie wolno było zapomnieć dokonując istotnych wyborów i podejmując ważne decyzje w sposób zgodny z etyką.

Profesor zmarł 3 października 1981 r. w Warszawie licząc 95 lat. Jeden z najwybitniejszych polskich uczonych, filozof, pedagog, organizator nauki, długoletni kierownik Katedry Logiki na Uniwersytecie Warszawskim, w r. 1945 rektor Uniwersytetu Łódzkiego, dwukrotnie prezes PAN, przez wiele lat przewodniczący Polskiego Towarzystwa Filozoficznego oraz Wiedeńskiego Międzynarodowego Instytutu Filozoficznego, w życiorys swój wpisał wiele zaszczytnych tytułów odzwierciedlających rozliczne dokonania naukowe i dydaktyczne, uzyskał najwyższe odznaczenia, był autorem wielu prac zarówno ściśle naukowych, jak też adresowanych do wszystkich poszukujących odpowiedzi na podstawowe pytania o busolę życia.

W przedmowie do *Medytacji o życiu godziwym* („Wiedza Powszechna" 1967) tak to sformułował:

[...] jak postępować, by nie zasłużyć na osąd ujemny ludzi godnych szacunku, lecz przeciwnie, pozyskać ich słuszny szacunek; by nie popaść w nieszczęścia i ustrzec od nieszczęść istoty bliskie sercu i tak pokierować sprawami, by nam i im warto było żyć; by wreszcie nie było tak, że nie wie prawica, co czyni lewica, a sprawca działań to obraz nieporadności, lecz przeciwnie, by wszystko, co się czyni, układało się w sprawną całość.

W kilkunastu pogadankach zawartych w tej książeczce Profesor — niczego nie narzucając — rozważa, czego się trzymać, aby przez współuczestniczenie w budowaniu społecznego ładu, przez dochodzenie do wewnętrznej harmonii i nadawanie wykonywanej pracy wyraźnego sensu „iść przez życie radośnie". W *Słowniku filozoficznym* (PIW) napisano o Tadeuszu Kotarbińskim:

Postać charakterystyczna, w wyglądzie bardziej staroświecka niż sylwetki rówieśników dzięki sarmackim wąsom Z wyglądem zhar-

monizowany sposób bycia: niedzisiejsza galanteria w zachowaniu, w chwilach rozweselenia serdeczny, nie powstrzymywany śmiech. Humor bez żółci, dowcip bez złośliwości, powaga bez namaszczenia. Ironię odrzuca z zasady — jako nieszlachetna [...]. [Jego etyka] jest to etyka laicka ateisty: jej centralny wzór osobowy to opiekun „spolegliwy", czyli taki, na którym zawsze można polegać [...]. Taką etykę Kotarbiński nie tylko propaguje ex cathedra, lecz praktykuje na co dzień...

Potwierdzenie tych wszystkich cech znajdujemy i w książce wyżej już wymienionej, i w głośnym *Traktacie o dobrej robocie*, i w wierszach ze zbiorku *Rymy i rytmy*. Oprócz innych zalet wart podkreślenia jest jego zmysł rozumienia zwyczajnego życia i autoironia. W czterowierszu *Nadmiar* tak napisał:

Nabrałem zobowiązań bez miary, bez granic,
Mam podołać wszystkiemu — nie mam czasu na nic.
A oto kwintesencja mego ambarasu:
Chciałbym sobie poistnieć — ale... nie mam czasu!

Zagłębiony w badaniu poważnych kwestii naukowych, Profesor nie tracił z pola zainteresowania codziennego życia przeciętnych ludzi. Bezwzględnie uczciwy i wyrozumiały, całym swoim postępowaniem zaświadczał i pomagał uświadomić to sobie innym, że takie wartości jak godność, wewnętrzna wolność, rozsądek, życzliwość i współczucie pomagają nie upaść nawet wtedy, kiedy się wydaje, że nie ma już żadnego wyjścia. Szkic *Realizm praktyczny* zamknął kilkoma sformułowaniami, które niech wywołają chwilę jakże potrzebnej dzisiaj refleksji:

Nie milczą bynajmniej przeciwnicy realizmu praktycznego. Gniewa ich powiedzenie zwolenników tego kierunku, że gospodarstwo ważniejsze jest od sztuk pięknych, a szpitale ważniejsze od sal koncertowych (...). Ale realista praktyczny tego nie głosi. Sądzi jeno, że wtedy będzie najlepiej, jeżeli walce ze złem będzie się oddawało główne siły. Muzyce, plastyce i poezji pozostawia miejsce w programie działań, lecz miejsce nie naczelne, i wartość sztuki główną widzi nie w tym, że wzbudza ona swoiste wzruszenia (choć to jest cenne, i to bardzo cenne), lecz w tym, że ludziom walczącym z nawałą zła w różnych jego postaciach daje chwilowe odprężenie i ukojenie. A na pytanie, czy warto żyć głównie walcząc ze złem, realista praktyczny odpowie pytaniem, czy nie jest zadaniem nieskończenie interesującym i wystarczającym do uzasadnienia jego wyboru zaopiekować się skutecznie istotami godnymi umiłowania, dając im skuteczną ochronę przed tym wszystkim, co im grozi (...). Czy nie uzasadnia to w pełni wartości życia, jeżeli jest ono głównie poświęcone trudom, zmierzającym do usunięcia z oblicza ziemi wszelkich form niesprawiedliwości?

Sens ludzkiej pracy

Lecz nie jest moim to zamiarem
Przyszłość otaczać złudnym czarem.
Po przyszłościowej cóż iluzji,
Jeżeli dniom codziennym bluźni
I ufność nie po równi dzieli
Pomiędzy współ-obywateli.
Żyjesz tu, teraz. Hic et nunc.
Masz jedno życie, jeden punkt.
Co zdążysz zrobić, to zostanie,
Choćby ktoś inne mógł mieć zdanie.
(Czesław Miłosz: *Traktat moralny*)

14 września 1981 r. ogłoszono w Rzymie encyklikę ojca św. Jana Pawła II *O pracy ludzkiej (Laborem exercens)*.

Ojciec święty wypowiada się o pracy w bardzo szerokim kontekście przemian historycznych i społecznych, koncentrując się zarówno na jej sensie, jak na niedomaganiach we współczesnym świecie. Wszystkim nam dzisiaj przesłanie to jest tak bliskie, że czujemy się niemal jego osobistymi adresatami. Czy Polacy chcą czy nie chcą pracować? czy pracują źle, a jeśli tak, to dlaczego? — pytania te powracają od miesięcy, a odpowiedź na nie zaważy na kształcie naszego jutra. W encyklice czytamy m. in.:

[...] człowiek pracujący pragnie nie tylko należytej za swą pracę zapłaty, ale także uwzględnienia w samym procesie produkcji takich możliwości, ażeby mógł mieć poczucie, że pracując nawet na wspólnym, pracuje zarazem „na swoim". To poczucie zostaje w nim wygaszone w systemie nadmiernej biurokratycznej centralizacji, w której człowiek czuje się raczej trybem w wielkim mechanizmie, poruszanym odgórnie, na prawach bardziej zwykłego narzędzia produkcji, niż prawdziwego podmiotu pracy.

I jeszcze:

Należy uczynić wszystko, ażeby człowiek również w takim systemie mógł zachować poczucie, że pracuje „na swoim". W przeciwnym razie muszą powstawać w całym systemie ekonomicznym nieobliczalne straty — i to nie tylko straty ekonomiczne, ale przede wszystkim straty w człowieku.

My w tych słowach odczytujemy m. in. historię naszych robotniczych protestów z lat 1956, 1970, z sierpnia 1980. Zastanawiamy się, czy w rezultacie wypaczenia pojęcia pracy większym złem są straty ekonomiczne, których ciężar dźwigamy, czy olbrzymie straty moralne poniesione przez ludzi.

Rozmaite gremia obradują nad tym, jak uleczyć „chorą pracę" i jak zacząć leczyć głębokie skazy w ludziach. Miejmy nadzieję, że powoli zacznie się odnajdywać słuszne diagnozy i przywracać stan jeśli nie zdrowia to przynajmniej rekonwale-

scencji. Musimy jednak zdać sobie sprawę, że nikt nie opracuje programu na wszystkie okoliczności i nikt za nikogo nie wprowadzi go w życie. Każdy odpowiada za siebie i wszyscy odpowiadamy za wszystkich. Choć wydaje się, że poszczególny człowiek bardzo niewiele może, to jednak warto zawierzyć i tym słowom Miłosza z *Traktatu moralnego:*

Nie jesteś jednak tak bezwolny.
A choćbyś był jak kamień polny,
Lawina bieg od tego zmienia,
Po jakich toczy się kamieniach.
I, jak zwykł mawiać już ktoś inny,
Możesz, więc wpłyń na bieg lawiny.
Łagodź jej dzikość, okrucieństwo,
Do tego też potrzebne męstwo.

abe

Indeks 36959

Nakładem — Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe", ul. Grzybowska 77, 00-950 Warszawa tel. 20-42-85.

Redaktor naczelny: Władysława Wasilewska. Sekretarz redakcji: Cecylia Gugulska.
KOLEGIUM DORADCZE: Jan Burakowski, Jadwiga Czarnecka, Zofia Dąbrowska, Elżbieta Dudzińska, Krystyna Kuźmińska, Danuta Ostaszewska, Jacek Szambelan.

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47. NBP: Warszawa IV OM 1049-4040-132. Cena zł 25,—. Prenumerata roczna: 150,— zł.

Podpisano do druku i druk ukończono w sierpniu 1982 r. Nakład 11 500 egz. Ark. druk. 2,00, ark. wyd. 5,00. Papier ilustr. V kl. 70 g.

Wojsk. Drukarnia w Gdyni. Zam. 1240. 1981 r. A-5